Nr 26 | Kraków, 1 Lutego — Niedziela | Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr 2 ct. —
We Lwowie w Ajencyi „CZASU“	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyimują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . 2 złr.
„ od 1 Lutego do 31 Marca . 4 „
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Luty . złr. 2 25 c.
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 4 50 „

Kraków 31 stycznia.

Wczoraj zajmowało nas pytanie, o ile przedłożenia ministeryalne w sprawach wyznaniowych są zdolne wzniecić walkę między państwem a kościołem, wywołać zatargi między władzą świecką i duchowną, i wepchnąć Austryę w tę samą kolej po jakiej zwycięski rydwan ks. Bismarka przoduje koalicyi bezwyznaniowości i liberalizmu politycznego.

Liczne nasuwały się pod tym względem obawy mimo pozornego umiarkowania przedłożeń wiedeńskich, grzeszących zwłaszcza zawiłością, mnogością komplikacyj niedość wyjaśnionych, a dozwalających władzy świeckiej wdawać się we wszystkie wewnętrzne stosunki kościoła Lecz przypuśćmy, że przedłożenia są wolne od ducha prowokacyi, że wykonywanie ich i wprowadzenie w życie odbywać się będzie normalnie bez nacisku zewnętrznego lub wewnętrznej opinii, co przy dzisiejszym kierunku nie jest prawdopodobnem; zresztą przypuśćmy, że episkopat i duchowieństwo nie znajdzie żadnej zasadniczej przyczyny do opozycyi przeciw nowym ustąwom, że uzna się zwolnionem z dawnych norm kankordatu, zgoła, że harmonia tych dwóch organizacyj, politycznej i religijnej nie zostanie niczem zachwianą, a nowa edycya starych józefińskich przepisów nie wzbudzi w Austryi jednego więcej sporu, sporu religijnego. W takim nawet razie, jeśli przedłożenia nie mają być wysuniętą bateryą pruską do wielkiej walki religijnej — są one zawsze narzędziem centralizacyi politycznej, przeciwieństwem zasad autonomicznych, ukróceniem wolności religijnej, i powrotem do systematu biurokratycznej autokracyi.

Każdy paragraf czterech przedłożeń ministeryalnych stwierdza to przekonanie. Rozmaicie przedstawiają sobie w Austryi reakcyę: dziś panuje moda przywdziewać jej godła klerykalizmu. Dla nas reakcya to biurokracya, to powrót do owych czasów, kiedy hierarchia urzędowa zastąpiła wszystkie inne, a społeczność pozbawioną była wielkiej samodzielności, żaden zakres życia, żadna instytucya nie była wolną od tej gniotącej kontroli mechanizmu biurokratycznego.

Im dalej idziemy w kolei liberalizmu wiernokonstytucyjności i apotezy państwa, tem silniej podnosi głowę ta stara biurokratyczna reakcya. Pierwszą wygraną w tym kierunku było złamanie i rozdzielenie żywiołów autonomicznych na polu narodowem i prowincyonalnem; drugiem walnem zwycięstwem ograniczenia autonomij kościelnych i swobód religijnych.

Nie sama przeto bezwyznaniowość jest tu głównym celem, ale także poddanie hierarchii duchownej pod zawisłość urzędniczą i przywrócenie dawnej organizacyi biurokratycznej w kościele. W przedłożeniach ustaw powtarzają się ustawicznie tytuły ordynaryatów biskupich i urzędów parafialnych. Jakoż aby zadośćuczynić wszystkim przepisom i wymaganiom skomplikowanych ustaw zawód pasterski i kapłański ulegaćby musiał pod ciężarem urzędowych czynności, ciągłych z władzą polityczną korespondencyj, i nieuchronnych zatargów.

Jakżeż zawiłemi na przykład są pod tym względem przepisy co do majątku kościelnego, którego administracya ma być oddzielnie prowadzoną od dochodów i uposażenia duchownych. Gdzie znaleść linię graniczną między tem co jest własnością kościoła, a co parafii; zbyteczną tu jest pieczołowitość państwa, skoro prawa kanoniczne z równą surowością karcą i piętnują symonię, czy ona dotyczy samegoż kościoła, czy uposażenia posad duchownych. Jakież z drugiej strony skrócenie wolności testamentowej i w ogóle wolności rozporządzania własnością w przepisach wymagających przyzwolenia władzy politycznej na każdą dotacyę i dar przechodzący sumę 3000 złr. W imię jakiej zasady, władza polityczna ma kontrolować te zapisy, lub odmawiać im prawomocności?

W ogóle wyjątkowy to stosunek państwa do kościoła. Dopókąd Austrya mieniła się monarchią katolicką i uznawała religię panującą, nadużywała zawsze przywilejów, jakie jej te tytuły przynosiły. Jak galikanizm we Francyi, tak józefinizm w Austryi był wypływem tak ścisłego zespolenia państwa z kościołem, że ten ostatni stał się niejako integralną cząstką pierwszego. Dziś rozwód nastał zupełny, państwo w zasadzie jest bezwyznaniowem, a jednak uważa kościół za jeden z czynników machiny rządowej, za jeden z filarów biórokratycznego ustroju.

Anormalny ten stosunek najbardziej rażące przedstawia sprzeczności w kwestyi funduszu religijnego. Państwo różnemi czasy zrealizowało olbrzymie majątki duchowne i stało się ich depozytorem bez żadnej gwarancyi realnej, równie jak bez żadnej kontroli. Fundusz religijny, który w jednej tylko naszej prowincyi przechodzi 80 milionów, jest rodzajem, że się tak wyrazimy, finansowego mitu, na niczem nie oparty, pochłonięty w bezdeni długów publicznych, obciąża tylko budżet państwa dotacyą duchowieństwa i zakładów religijnych w nieproporcyonalnie małym stosunku do pierwotnego kapitału. Lecz przeszłość nie wchodzi tu już w rachubę. Ale pytamy, na jakiej znów podstawie trzecie przedłożenie ministeryalne nakłada rodzaj kontrybucyi na dochody kościelne, parafialne; na zakony i biskupstwa, celem pomnożenia funduszu religijnego. Ciekawą jest także skala tej kontrybucyi, wzrastająca w miarę wysokości dotacyi i to tak dalece, że kiedy od majątku do 10,000 złr. opłata ma wynosić pół%, to od majątku 200,000 złr. dochodzi do 10%, a wyżej aż do 15%. Byłby to komunizm, gdyby te opłaty dotykały wysokie dotacye biskupstw i opactw na korzyść niższego duchowieństwa, lecz ono także, ma ponosić ten sam ciężar choć w mniejszym stosunku. Operacya ta równa się po prostu częściowej konfiskacie dóbr kościelnych.

Rygory policyjne, które już wytknęliśmy w stosunku do świeckiego duchowieństwa i udzielania im posad, powtarzają się w ustawie o zakonach. Liberalizm tylko występuje w całym swoim blasku, gdy chodzi o zrucenie habitu, odzyskanie praw świeckich i wycofanie wniesionych do klasztoru dotacyj.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 30 stycznia.

(*E.*) Przed kilku dniami już czytałem w niemieckich dziennikach apodyktyczną wiadomość, że w wyborach do Rady miejskiej we Lwowie zwyciężyła „partya p. Dobrzańskiego“, partya zaś „postępowa“ uległa. Nie wchodzę w to, czy rozdział taki naszego społeczeństwa na partyę postępową z jednej, a partyę p. Dobrzańskiego z drugiej strony ma uzasadnienie w rzeczywistych stosunkach naszych, ale nadmienię, że w istocie zawstydziłem się cokolwiek, że o tak ważnem zdarzeniu, jakiem jest dla nas rezultat wyborów do Rady miejskiej, zwłaszcza wobec teraźniejszego stanu finansów miasta, dowiedziałem się dopiero z dzienników wiedeńskich. Pocieszyłem się jednak, gdyż dotąd jeszcze skrutynium nie jest ukończone, a tem samem rezultat wiadomym być nie może. Skrutynium owszem ukończonem będzie zapewne aż w niedzielę, a o ile dotąd sądzić można, zaledwo 70 radnych uzyska absolutną większość 1365 głosów. Rada zatem nie będzie się mogła ukonstytuować, ponieważ potrzeba na to najmniej 75 członków na stu członków, bo z tylu składa się Rada, a wybory uzupełniające muszą być rozpisane. Prawdopodobnie więc będzie druga edycya walki wyborczej, choć w zmniejszonych nieco rozmiarach.

Tymczasem Rada w dotychczasowym swym składzie uczyniła wczoraj krok ważny. Nie widząc bowiem wyjścia z fatalnego położenia finansowego, uchwaliła na pokrycie zwykłego niedoboru zaprowadzić podatek czynszowy 2½%; na pokrycie zaś niedoboru funduszu szkolnego, również podatek takiż 2½%, w tym zatem roku będziemy płacić 5% podatku czynszowego. Trzeba przyznać, że starano się podatku tego uniknąć, jak długo się tylko dało. Zeszłego roku ominięto go szczęśliwie, w tym roku układano budżet tak, że o ile możności zredukowano wydatki, a wyśrubowano dochody. Wszystko jednak było daremnem. Rozchodziło się tylko o to, czy postarać się o rozpisanie dodatku gminnego do podatków, czy podatku czynszowego. Wczoraj sprawozdawca Dr. Semilski wykazał dobitnie, że ten ostatni podatek jest korzystniejszym dla miasta, a dogodniejszy dla mieszkańców. Wprawdzie podatek ten płacą tylko właściciele domów, podatek zaś czynszowy opłacać muszą wszyscy. Ale pominąwszy, że musianoby dodatek rozpisać w wysokości 27%, gdy podatek czynszowy wynosi tylko 5%, zachodzi tu jeszcze ta okoliczność, że właściciele domów musieliby dodatek odbić sobie na czynszownikach i to w większej ilości, aniżeli go sami opłacają, gdyż wliczyliby sobie w nadwyżkę czynszu i owe podatki i dodatki, które od zwiększonego czynszu opłacaćby musieli. Te i tym podobne okoliczności przemawiały za podatkiem czynszowym, który też wczoraj 40 głosami przeciw 10 uchwalony został.

Zgromadzenie delegatów lwowskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbędzie się w tym roku dopiero 20go lutego i dni następnych. Zazwyczaj odbywało się w początku lutego.

Wiedeń 30 stycznia.

Izba niższa przerwała posiedzenia do wtorku d. 3 lutego. Dotąd niemiała jeszcze dostatecznego materyału do pracy ustawodawczej; gdy powoli nadchodzić będą z wydziałów gospodarskiego, budżetowego, wyznaniowego itd. sprawozdania, zacznie się natomiast zwykła, w pośpiechu największym dokonana łatanina prawodawcza. Deputowanych galicyjskich dotąd było bardzo mało w Wiedniu. We środę d. 4 lutego odbędzie się bal dworski, na który zaproszono zwykłym trybem rzeczy wszystkich bez wyjątku członków Izby. Bal ten niewątpliwie sprowadzi do Wiednia wielu deputowanych, co dotąd nie przybyli. Nie dziwię się zresztą; bal dworski w saméj rzeczy jest ponętniejszym i zabawniejszym, aniżeli marne i milczące siedzenie w Izbie.

Zbyteczna nadmienić, że główna uwaga ciągle skierowana na ustawodawstwo wyznaniowe. Wybory do wydziału wyznaniowego odbyły się tak, jak już pisałem przed kilkoma dniami. W wydziale konfesyjnym nie zasiadają pp. Herbst, Giskra, Brestel; sami wyprosili się bowiem od udziału w téj komisyi. *Nowa Presse* dziwi się téj abstencyi. Już nadmieniłem, że p. Herbst musiał mieć swe powody. P. Herbst jest bardziéj panem sytuacyi, stojąc po za wydziałem, aniżeli będąc jego członkiem. O zupełną zaś swobodę idzie temu wytrawnemu przywódzcy i naczelnikowi stronnictwa. Od niejakiego czasu p. Herbst stacza widoczne boje ze sobą samym, pasuje się ze sobą, staje się bowiem coraz spokojniejszym i mniéj namiętnym. P. Herbst przebywa istny proces przeobrażenia i to tak subtelnie prowadzony, że uchodzi uwagi i krytyki bardzo wielu.

Nowa Presse zamieszcza artykuły o nowych ustawach wyznaniowych pióra Dra Schultego, byłego profesora prawa kościelnego w Pradze, a obecnie w Bernie. Schulte przeszedł do obozu starokatolickiego i posunął się o wiele dalej, jak prof. Maassen, wykładający w Wiedniu prawo kościelne. Schulte stoi w obozie biskupa staro-katolickiego Reinkensa, prof. Maassen, lubo przeciwnik nieomylności papiezkiej, oświadczył się przeciw Reinkensowi. Czas był, żeby *Nowa Presse* postarała się o artykuły fachowe, albowiem jeszcze przed kilkoma dniami podała artykuł, napisany przez kogoś, co nie zna widocznie ustawodawstwa austryackiego. Prof. Schulte w dotychczasowych artykułach o ustawach wyznaniowych domaga się jako *conditio sine qua non* zaprowadzenia obowiązkowych ślubów cywilnych. Natomiast jeden z wiedeńskich korespondentów do *Gazety Augsburskiej* twierdzi, że zupełna panuje apatya w publiczności wiedeńskiej co do ustaw wyznaniowych, że sprawy finansowe daleko więcej zajmują ogół, aniżeli śluby cywilne. Poczęto tu domagać się takowych dopiero wtenczas, gdy w Prusiech przedłożono dotyczący projekt ustawy. Podług *Vaterlandu* biskupi z St. Pölten, z Brixen, z Gracu gotują opozycyę przeciw ustawom wyznaniowym podobnie jak biskup z Linz. Pokazuje się że wiadomość o korespondencyi między baronem Weissem z Górnej Austryi a p. Mallincrodtem w sprawie organizacyi stronnictwa katolickiego w Austryi, była po prostu zmyśloną. P. Mallincrodt zaprzecza tej wiadomości.

Obiegała dzienniki pogłoska, także przezemnie powtórzona, o zastąpieniu jenerała Galliny, szefa sztabu, jenerałem Johnem, głównodowodzącym w Styryi. Jenerał John jest przeciwnikiem wielu reform przez ministra wojny jenerała Kuhna zaprowadzonych. Musiałby chyba jenerał Kuhn ustąpić, gdyby wiadomość była prawdziwą o powołaniu jenerała Johna na tak ważną posadę. Słyszymy dziś, że posadę szefa sztabu ma otrzymać nie jenerał John, lecz jenerał Schönfeld, znany z wyprawy przeciw powstańcom w południowej Dalmacyi w r. 1869.

Dzisiejszy *Volksfreund* pisze: „Od kilku dni krąży po mieście niepokojąca pogłoska, że toczy się śledztwo sądowo karne przeciw hr. Wickenburgowi, byłemu ministrowi handlu i członkowi Izby wyższej o udział w Radzie zawiadowczej jednego z tutejszych banków. Podobno Izba wyższa miała już sposobność zajęcia się tą sprawą“.

Paryż 28 stycznia.

* Po uchwaleniu podatków, Izba przed rozejściem się swojem przewidywanem około świąt wielkanocnych, ma się zająć badaniem zaszłych wypadków d. 4go września. Właściwiej możeby było odesłać spisany raport do archiwów państwa, niż wznawiać bolesne wspomnienia niecofnionej przeszłości. Ale nadaremnie, takie jest usposobienie umysłów, że w spokoju pozostać nie mogą, potrzeba dla nich bezprzestannych sporów, nawet w rzeczy, któraby się zdawała już być ostatecznie rozsądzoną.

Cóż n. p. mogło mniej ulegać jakiejbądź wątpliwości nad ustawę z d. 20 listopada, uchwalającą siedmioletnie rządy marszałka Mac-Mahona? Kiedy brano ją pod rozbiór, toczyły się długie dyskusye, wyczerpano wszystkie przeciw niemu pociski, na jakie tylko mogła się zdobyć parlamentarna zbrojownia, i w końcu znakomita większość Zgromadzenia zgodnie przyjmując uchwałę, postanowiła do lat siedmiu odłożyć jakiebądź stronnicze widoki na przyszłość, abdykować niejako i odnowić rozejm na lat siedm. Dzisiaj z powodu okólnika ministra spraw wewnętrznych, lewica nie znalazłszy nic, coby było w nim szkodliwem dla niej, ale możność poróżnienia prawicy z ministeryum, dla prostego jej z nią pokłócenia, zamierza interpelować rząd, a dzienniki monarchiczne, jak *l'Union* i *Gazette de France*, zawoławszy *Diex ci volt*, niby temu hasłu posłuszne, wtorują niebaczne podszeptom swych przeciwników. *Gazette de France* zapowiada, że to przedłużenie siedmioletnie będzie monarchiczne albo wcale nie będzie, i to ma być posłuszeństwem woli najwyższej władzy narodowej?..

Wszystkim wiadomo, dla czego *l'Univers* został zawieszony; nikomu nie tajne, że rząd chcąc uniknąć przykrego ukorzenia się przed naciskiem obcym, uwolnił się od niego przyśpieszeniem swego wyroku. Mimo to jednak, deputowani prawicy udają się do ks. Broglie z żądaniem, aby zawieszenie cofnięte zostało, a gdy odpowiedź jego nie była kwoli ich życzeń, grożą interpelacyą w Izbie, chociaż milczenie byłoby dziś jedyną polityką, w sprawach międzynarodowych a w końcu walki z kościołem, zwycięstwo ostateczne nie będzie po stronie Bismarka.

P. Gavardie ma zamiar także interpelować rząd z powodu znanej depeszy dep. Scherera do Lon-

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Niedawno na tem miejscu była mowa o ósmym cudzie świata — jabym rozpoczął karnawałową kronikę odą do dziesiątej muzy, gdybym umiał ody pisać. Muza ta łączy przymioty wszystkich dziewięciu sióstr i hojnie rozdziela ich dary. Czar muzyki, plastyczna piękność, poezya, wszystko na jej usługi, wszystko jej udziałem, ale najwierniejszą jest siostrą Terpsychory.

Muzyka pod jej tchnieniem nie jest tylko harmonią tonów, ale zarazem harmonią linii i ruchów, niekiedy nawet odzyskuje moc orfeuszowskiej lutni, bo porusza skały, a przynajmniej ciężkie ciała. Sztuka plastyczna nabiera życia i także wiruje w malowniczych obrazach, i tworząc grupy mniej więcej klasycznych linij, gracyjnych kształtów. Dla złudzeń szybko znikających, dla odrywającej od rzeczywistości poezyi tu także szerokie pole. O! muzo karnawałowa, którą tak opiewać umieją feiletoniści kuryerków warszawskich, Figara paryskiego — czemuż w grodzie naszym tak mało znachodzisz czcicieli, jeźli zagościsz na chwilę to jakby tylko popasem, w przelocie, gdzieś między stolicami zachodu, a Warszawą, co jedyna z miast polskich zawsze ochocza wabi jak Syrena, którą niedarmo ma za godło — zaledwie się ukażesz w starej stolicy już niewdzięczna znikasz w oddali, nawet nieprzyjmujesz hołdu, odmawiasz natchnienia feiletonistom krakowskim, co jakoś nieumieją tak zręcznie opiewać twych darów i opowiadać z taką werwą legend karnawałowych o królowej balu, żółto niebieskich, białych, czerwonych i znów tęczowych od palij aż do karmazynu opisywać zjawisk...

Nie, za wysoko, za poetycznie nastroiłem głos, i jak śpiewak niedouczony zniżyć go muszę o kilka tonów. Najpierw nauczyćby się wypadało nazwisk wszystkich kolorów, bo trzeba wiedzieć, że już tęcza co wystarcza malarzom swemi siedmioma barwy niewystarcza krawcom i modniarkom. Daremnieby się informować u profesora chemii, chcąc nazwać te barwy, które nieistnieją w naturze, niezna ich umiejętność, ale są najświeższym wynalazkiem mody i tylko p. Worth słynny krawiec paryski umie im dać chrzest zastępując dawne nazwiska imionami wielkich ludzi, miejsc lub jakąkolwiek przenośnią. Ciekawe też często można ztąd wyprowadzać horoskopy popularności w świecie mody wielkich imion. I tak najazd pruski i zwycięstwa polityki bismarkowskiej poprzedził ks. Bismark inaugurowany w tym świecie jedwabnym, wszystkie suknie nosiły jego miano: „Bismark chory,“ „Bismark w złości“ wreszcie Bismark *tout court*. Złą wróżbą dla żelaznego męża stanu niechaj będzie zupełna dziś przegrana na polu toaletowym — już żadna elegantka nieprzywdzieje sukni koloru pustelnika z Warzinu, a nawet daremnie nowe nazwy w sklepach nadają tym cieniom zwiędłych liści, które mu miały służyć za wieniec laurowy.

Lecz oto natura ciągnie wilka do lasa, to jest nie ks. Bismarka, ale kronikarza sprowadzając z kwiecistej ścieżki karnawałowej na manowce polityczne.

Dziwny od lat kilku objawia się zwrot w karnawałach krakowskich. Coraz mniej zabaw prywatnych, coraz więcej balów publicznych. Szeroko byłoby mówić o przyczynach tego zwrotu, są one moralne i materyalne, a jeśli towarzyskość traci na tem tę ochoczość i swobodę, jaką tylko tchnienie gościnności prawdziwych gospodarzy domu nadać może — to znów pewna spojność spotykających się wszystkich kółek i wszystkich odcieni zyskuje. Znikają po części uprzedzenia, już teraz nie wahają się matki prowadzić córek na bale publiczne, kiedy innych nie ma, bo też w mieście, gdzie się wszyscy znają, bale publiczne coraz bardziej zyskują cechę zebrań prywatnych i przyjmują ścisły kodeks etykiety salonowej. Uprzejmość gospodyń i gospodarzy nie ograniczająca się na przyjęciu tytułu tylko, zwiększa jeszcze to złudzenie prywatnej zabawy. Jak nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło, tak i odwrotnie są tu i ujemne strony. Może być, że młodzież różnych wydziałów uniwersyteckich i technicznych zbyt na seryo zajmuje się tym wielkim aktem, który stanowi w swoim rodzaju osobny egzamin nie tylko tańca, ale i elegancyi, galanteryi, wykwintności urządzenia, które niekiedy przynosi uszczerbek właściwemu celowi różnicą między dochodem *brutto*, a dochodem *netto*.

Nie trzeba jednak być zbyt surowym. Nie ma życia uniwersyteckiego, gdzieby obok nauki nie wkradł się także jakiś kierunek uboczny, odrywający od pracy, bałamucący na chwilę. Lepszemi od niemieckich *burschenschaftów*, lub od gorączkowych klubów nienaukowej cechy — mniej szkodliwe i zdrożne są owe komitety balowe, które wnet po tem zamieniają się w komitety prelekcyjne. Jest to może także nie dobre, ale w każdym razie *minus malum*.

Bale na instytucye naukowe i stowarzyszenia młodzieży, do jakich należy także towarzystwo straży ogniowej ochotniczej, wyrugowały prawie dawny zwyczaj balów na cele dobroczynności i zakładów miłosierdzia. Zwykle dla tych ostatnich zostają tylko loterye i koncerta. A szkoda: bo „tańczyć na ubogich“ — to zapewne najłatwiejszy, niemoże najmniej przynoszący zasługi, ale też niekiedy i najskuteczniejszy sposób poratowania nędzy, w każdym razie pociągający nawet tych, co w inny sposób zaniedbują obowiązki miłosierdzia.

W tym roku stosunek jest odwrotny i przychodzi się zapytać, po której stronie miłosierdzie: czy bogaci wykonywują go dla ubogich, idąc na bal, czy ubodzy zlitowali się nad całym kontyngensem młodzieży obojej płci, dając jej jedyną sposobność wytańczenia się. Otóż będziemy mieli bal na ubogich, a tańczyć będziemy dla przyszłości, bo dla dzieci, dla których ma stanąć w Krakowie szpital. Przeszłoroczne przedstawienie Obrazów żywych z Pana Tadeusza wraz z hojnemi dary osób prywatnych dozwoliło zakupić już grunt i położyć fundamenta; gdy się w tym roku hucznie wytańczymy, niebawem stanie dach, co pokryje wiele sierót nędznych, chroniąc ich od kalectw i przywracając zdrowie.

Wszystko przeto idzie zwykłym torem — karnawał wynagrodzi pod koniec, co zaniedbał zrazu, przyjemne łączy się z pożytecznem, bo czasy takie, że na przekor narodowemu przysłowiu: kiedy bieda, to hoc! zabawa już dzisiaj potrzebuje wymówki i zasłania się rada celem dobroczynnym lub naukowym.

Niewiem czyśmy spoważnieli, ale to pewna, żeśmy stracili swobodę, jeśli się bawimy, to już tylko przez tradycyę kalendarzową. Dziwne, bo to zaiste czasy, wrzekomo prozaiczne, pozytywne, monotonne; starzy coraz bardziej narzekają, że młodzi tak jak oni ani kochać, ani szaleć, ani bawić się nieumieją, zdawałoby się, że wielkie namiętności zasnęły, że żywioł romantyczny i dramatyczny znika coraz bardziej wśród społeczności rozsądnej, wątpiącej i praktycznej. A jednak tydzień niemal każdy przynosi jakąś katastrofę, wybuch dzikiego szału, tragiczne rozwiązanie jakiegoś prozaicznego romansu, lub też niespodziewaną ruinę, nowy skandal, nową niesławę.

Stanęliśmy już na wysokości najbardziej cywilizowanych społeczeństw; samobójstwa i bankructwa nieschodzą z porządku dziennego, i przyjmujemy je bez zgrozy, bez przerażenia. Nowiną podobną wzorem wielkich stolic, bawimy się przez 24 godzin, a gdy przez kilka dni niewyczytamy w kronice dziennika nowej katastrofy, rzucamy go z niechęcią, dodając, że nic niema nowego.

Czemuż za czasów Szekspira nieistniała jeszcze giełda i nieodbywały się krachy — do całej encyklopedyi uczuć i namiętności ludzkich, do wszystkich walk, szałów, rozdzierających scen rodzinnych, jakie w nim znalazły nieśmiertelnego mistrza, brak jednego działu, który dziś wszystkie zastąpił. Dodać do tego jeszcze tak łatwe rozstanie się ze światem, bo po za nim niema już wiary w inny, tak częste samobójstwa miłosne i finansowe, że zdawałoby się, że nie było epoki bardziej obfitej w dramatyczny żywioł nad czasy dzisiejsze.

A jednak niema w tem wszystkiem piękna, nawet dla pogańskiej sztuki brak tu bohaterstwa, wyższej idei, a samobójstwo dzisiejsze produkt bezwyznaniowości, to nie męztwo, to lenistwo i trwoga przed życiem. Ludzie, co najprozaiczniej przeszli przez życie, i chcieli się tylko dobić bogactwa, co zgnuśnieli w sybarytyzmie, gdy im zabraknie na zwykłe wygody — strzelają sobie w łeb, jako najłatwiejszy sposób uchronienia się od niedostatku i pracy. Zwykły to proceder dzisiejszych samobójstw, których w Wiedniu od pół roku liczą kopami. Silniejsze też musiały wzbudzić wrażenia samobójstwa w naszym kraju, których podnietą nie były pieniądze, ale strata drogiej istoty, lub miłość. Szlachetniejszy ten motor niezmniejsza przerażającego symptomatu istnej zarazy samobójczej.

Im dalej brniemy w bezwyznaniowości, tem więcej rewolwer staje się koniecznością społeczną, jeśli nie przeciw sobie, to w obronie własnej i w obronie swego mienia. Modne dziś ekonomistów godło *self help* sprawdza się, nietylko, że własna pomoc jest najpewniejszą, ale także własna obrona jest konieczną, gdy ufność publiczna już niema rękojmi i znikać musi.

Zaczęliśmy od karnawału, a zabrnęliśmy w jeremiady na temat *o tempora! o mores!* Aby zakończyć spokojniej i pokrzepić się widokiem pobożności ludu, co nie zna ani giełdy ani samobójstw; przyglądnijmy się rozrzewniającej ceremonii przywrócenia nabożeństw w zamkniętej od paru wieków kaplicy w jednej z wież kościoła maryackiego.

Dziwnie to był piękny widok, gdy w pogodny zimowy ranek otwarły się drzwi z odnowionego ganku i dzwonek zwiastował ofiarę mszy śtej w tem niezwykłem miejscu. Wnet na rynku rojącym się od przekupek i chłopów przybyłych na targ, utworzyła się przed bramą kościoła grupa ludu; kaplica na górze była także zapełniona. Jeśli zawsze, to w tej chwili tem bardziej rynek krakowski miał postać średniowieczną, a odkrycie tej zawieszonej w górze kapliczki, poświęconej nawróceniu Śgo Pawła, wzbudziło żywe objawy wdzięczności i radości ludu, bo tradycya tego miejsca przez parę wieków przechowała się między ludem. Nie, dzięki Bogu, bezwyznaniowość spłynie po wierzchu i niewzruszy tej granitowej podwaliny ludu, który lepiej od piśmiennych przechowuje pamięć przeszłości i niezmiennie stoi przy wierze.

dynu, która od dni kilku nieprzestaje zatrudniać dziennikarstwa francuskiego.

Wszystkie te wnioski, prócz czczej gadaniny, nie przyniosą istotnego pożytku, wszakże jest jeszcze jeden wniesiony przez wielu deputowanych do komisyi prawodawczej, mający wielką doniosłość: Oto żądają, aby reprezentanci przyszłej Izby deputowanych nie byli płatni. Łatwo domyślić się, ku jakiemu celowi on zmierza.

Jutro w pałacu Mazarina nowe wybory trzech nieśmiertelnych w miejsce zmarłych St. Marc Girardina, Lebrun i Vilet. Wybory znajdą się w całym komplecie; przybędą także ks. Aumale, Thiers zapowiedział swą obecność, a nawet Wiktor Hugo po 22 latach po raz pierwszy znowu się pokaże, aby dać swój głos Aleks. Dumasowi (już wybrany, *Red).*

Z d. 18 lutego a pierwszym wielkiego postu, rytuał rzymski w obrzędach kościelnych zastąpi dawny paryski będący w użyciu od niepamiętnych czasów. Biskup Havley w r. 1680 zaprowadził pierwszy w nim zmiany, jego następcy aż do W. Quelena ujmowali, dodawali co im się podobało. W r. 1830 na 80 dyecezyj 20 zachowywało rytuał paryski; inne wzorowały swój podług tejże modły. Nie będziemy słyszeć hymnów największych poetów nowoczesnej łaciny, jak np. owego hymnu pięknego Santeuila *stupete gentes*, ale będziemy z radością patrzali na utwierdzającą się jedność katolickiego kościoła.

Dziś przypadła rocznica Piotra W. i zapewne z jej powodu wczoraj w *Grand hôtel*, wobec licznie zgromadzonych Rosyan, Belcastel tragiczny poeta, odczytał dramat „Piotr Wielki“. Monolog w trzecim akcie, wystawiający Cara walczącego z samym sobą, kiedy szło o podpisanie wyroku śmierci na swojego syna, wywołał grzmiące oklaski.

Do składu Tarnowskiej Izby adwokackiej należeli w końcu r. 1873 następujący adwokaci:

W Tarnowie: Dr Klemens Rutowski, Dr Wojciech Grabczyński, Dr Józef Stojałowski, Dr Karol Kaczkowski, Dr Feliks Jarocki, Dr Herman Rosenberg, Dr Samuel Reiner, Dr Marceli Kwiatkowski, Dr Ludwik Kapiszewski (od 1go stycznia 1874); w Gorlicach: Dr Ludwik Pietrzycki, p. Kajetan Bohdanowicz, Dr Adolf Ringelheim, Dr Maurycy Braun. Dr Piotr Foryst, Dr Stanisław Tokarz; w Rzeszowie: Dr Alojzy Rybicki, Dr Wiktor Zbyszewski, Dr Maurycy Reines, Dr Klemens Kostheim, Dr Maksymilian Kostheim, Dr Rodryk Als, Dr Józef Fechtdegen; w Nowym Sączu: Dr Leon Bersohn, Dr Stanisław Zieliński, Dr Jan Jarosz, Dr Włodzimierz Olszewski; w Mielcu: Dr Wojciech Buś; w Jaśle: Dr Abdon Bieńczewski; w Grybowie: Dr Edward Zajkowski; w Siemianowie: Dr Kazimierz Żelechowski.

W okręgu sądu obwodowego Tarnopolskiego, wykonywali w ubiegłym roku praktykę i obecnie wykonywają następujący adwokaci; w Tarnopolu: Dr Melchior Axelrad, Dr Antoni Delinowski, Dr Aleksander Frübling, Dr Alfred Kwiatkowski, Dr Włodzimierz Łuczakowski, Dr Jonasz Mantel, Dr Marek Markstein, Dr Henryk Max, Dr Rajmund Schmidt, Dr Emil Sternklar, Dr Józef Weisstein, Dr Klemens Żywicki; w Zaleszczykach: Dr Maksymilian Brodacki, Dr Antoni Zakrzewski; w Czortkowie: Dr Antoni Czaczkowski.

Wiedeń 30 stycznia. Izba deputowanych w Radzie państwa wysłuchawszy na wczorajszem posiedzeniu (15) sprawozdania wydziału legitymacyjnego, przystąpiła do wyboru wydziału mającego się zająć kwestyą uregulowania podatku gruntowego. Wybrani zostali deputowani: Dr Brestel, bar. Doblhoff, Dr Marchetti, bar. Spens, bar. Hammer — Purgstall, bar. Korb — Weidenheim mł., Plank, bar. Apfaltrern, Haschek, Schönerer, Krzeczunowicz, Kochanowski, Dr Ryger, bar. Petrino, Dr. Dietrich, Stockert, Schörer, Szwedzicki.

Następnie zawiadomił prezes o ukonstytuowaniu się wydziałów. Wydział wyznaniowy wybrał przewodniczącym bar. Hopfena, jego zastępcą Dra Dinstla, sekretarzami dep. Aresina i Dra Heilsberga; wydział rekrutacyjny wybrał przewodniczącym Dra Giskrę, jego zastępcą bar. Beessa, sekretarzami dep. Brandstettera i Planka; wydział do wstępnych obrad nad sprawą zniesienia przymusu legalizacyjnega wybrał przewodniczącym Dra Kochanowskiego, jego zastępcą dep. Pauera, sekretarzem bar. Spensa; wreszcie wydział do sprawy zniesienia stempla od gazet wybrał przewodniczącym bar. Prato, jego zastępcą dep. Winklera, sekretarzami Dra Plenera i Dr Bareuthera.

Przedłożenie rządowe o projekcie ustawy co do spółek komandytowych na akcye i spółek akcyjnych odesłano na wniosek dep. Pergera do osobnej komisyi z 18 członków, która na przyszłem posiedzeniu wybraną zostanie z całej Izby.

Dep. Harrant interpelował ministra spraw wewnętrznych dla czego dotychczas nie rozpisano wyborów w miejsce ks. Jungbauera, którego wybór Izba jeszcze 10 grudnia r. z. unieważniła. Dep. Steudel zaś wniósł, aby wydziałowi, który się zajmuje wnioskiem Dr Rosera o zapobieżeniu drożyźnie w ogóle polecić także, iżby przedłożył wnioski co do zapobieżenia coraz więcej wzmagającej się drożyźnie węgli.

Na tem posiedzenie ukończono; przyszłe we wtorek 3 lutego. Na porządku dziennym: sprawozdanie wydziału pod względem wyboru do Trybunału państwa; wybór wydziału do ustaw o spółkach komandytowych na akcye i o spółkach akcyjnych; ustne sprawozdania wydziału petycyjnego.

— Na przedostatniem posiedzeniu Izby doputowanych wniósł rząd następującą ustawę, dotyczącą podatku od budowli, do konstytucyjnego traktowania:

§ 1. Najw. reskryptem z d. 10 lutego 1835 (dekretem nadw. z 24 lut. 1835, l. 526) stolicom prowincyonalnym nadane a ustawą z d. 3 marca 1868 na wszystkie, podatkowi domowo czynszowemu i domowo klasowemu podległe miejscowości, a odnośnie budynki, rozciągnięte uwolnienie od podatku domowego wraz z dodatkami państwowemi na lat 10 dla budynków nowych, a 8 lat dla przebudowanych lub dobudowanych, rozszerza się w ten sposób, że uwolnienie trwać ma 15 i 10 lat.

§ 2. Z prawa tego korzystać mogą tylko a) nowe budynki, które w r. 1874, 1875 i 1876 według planu tak wykończone będą, że używanemi być mogą; b) dobudowane i przybudowane, jeżeli w tychże latach poczęte i do końca r. 1876 taksamo wykończone będą.

§ 8. Osobno już nabyte ułatwienia podatkowe pozostają nietknięte. Jeżeliby zaś takie w r. 1874 1875 i 1876 wykończane budowle mogły na mocy niniejszej ustawy uzyskać dłuższe uwolnienie od podatku, mają być według niej traktowane.

— Dzienniki wiedeński doniosły w tych dniach, że delegacyom przedłożony zostanie projekt ustawy o zaopatrzeniu osób wojskowych z następującemi postanowieniami: Prawo do pobierania stałej pensyi uzyskanem być może po skonstatowaniu niezdolności do służby i odbyciu 10letniej służby. Jeżeli kto stał się niezdolnym do służby przed ukończeniem 10letniej służby, pensya udzieloną będzie tylko tymczasem na 1—5 lat w miarę czasu służby. Wyjątki pod tym względem wymienia projekt wyraźnie i zalicza do nich n. p. ranionych wobec nieprzyjaciela, pozbawionych wzroku i t. d. Do ukończenia 40letniej służby nie jest już potrzebnym dowód niezdolności do służby wojennej. Podstawę obliczenia stanowi pobierana przy końcu płaca aktywalna. Pensya po 10letniej służbie nie jest dokładnie oznaczoną w dzienniku, z którego te szczegóły czerpiemy. Po ukończeniu 15letniej służby pensya wynosi $^3/_8$ t. j. $37\,^1/_2$%. Za każdy rok dalszej służby po nad 15 lat przybywa $2\,^1/_2$%. Żołnierze, którzy ponieśli rany wobec nieprzyjaciela, pobierać będą bez względu na pensyę i stopień dodatki następujące: 200 złr. za ciężkie skaleczenie, 400 złr. za utratę jednej ręki 900 złr. za utratę dwóch członków albo zupełną utratę wzroku. Druga część projektu zawiera postanowienia o zaopatrzeniu niezdolnych do służby podoficerów i żołnierzy i nie różni się bardzo od pierwszej części co do głównych norm.

Królestwo Polskie.

Dziennik Polski podaje nowy list z Lublina o prześladowaniu unitów. Niema w nim jeszcze szczegółów o nasłaniu popów do kościołów unickich o czem pisał nasz korespondent warszawski; ani o krwawych starciach o których donosiły pisma petersburskie, a tak jedne jak drugie wieści o srogiem prześladowaniu nie ulegają już wątpliwości. List wspomniany daje niejako przedwstępne kroki téj okropnéj walki, jaka już dziś na całéj toczy się linii. Szczegóły gwałtów moskiewskich dojdą nas zapewne także niebawem, tymczasem zamieszczamy korespondencyę lubelską, która w następujący wyraża się sposób:

W rozwinięciu znanego okólnika admin. dyecezyi chełmskiéj X. Popiela i rozporządzenia ministra oświecenia hr. Tołstoja, wydanego do wszystkich władz administracyjno-policyjnych i wojskowych, a dotyczących narzucenia naszym unitom moskiewskich obrzędów i wprowadzenia schizmy; i „w ewentualnem przypuszczeniu, że wielu księży unickich, niepojmujących szczęścia w połączeniu z kościołem prawosławnym, schroni się za granicę,“ wyszło dodatkowe rozporządzenie do gubernatorów siedleckiego i lubelskiego, ażeby ci „przystępowali do bezzwłocznego konfiskowania majątków tych z księży unickich, którzy będąc winnymi poduszczania (?!) ludu do nieposłuszeństwa przeciwko rządowi, nietylko nie stawili się dobrowolnie na żądanie urzędów, ale uszli za granicę.“

Gwałty i nadużycia, jakie się u nas od świąt unickich rozpoczęły na całéj przestrzeni unii chełmskiéj, są po większej części powtórzeniem znanych scen i gwałtów zaszłych podczas wielkiego prześladowania na Liwie i na Rusi.

Jak tam tak i tu interweniują oprócz zaprzedanych duchownych, policya, żandarmi i wojsko. To też oburzenie zacnego ludu, przywiąznego do wiary swych przodków jest nadzwyczajne. Jak to było do przewidzenia, lud, o ile tylko może, nietylko nie pozwala na wprowadzenie nowych obrzędów, ale przyprowadzony do ostateczności i nie widząc dla siebie inych środków ratunku i inego sposobu zaprotestowania przeciwko siłom policyjnym i wojskowym, w wielu miejscach znieważył słownie i czynnie sprawców swego dzisiejszego nieszczęścia. W Zabłociu w bialskim powiecie, gdzie się zebrało kilka tysięcy ludu na naradę, przybyło zaraz kilka tysięcy wojska i miało przyjść do bójki pomiędzy ludem a wojskiem. Z innych stron kraju z powodu przeciętéj komunikacyi trudno się czegoś pewnego dowiedzieć.

O ile wszakże mogłem się dowiedzieć z opowiadań przybyłych z teatru działań wojennych, rozpoczętych w dyecezyi chełmskiéj przeciwko unitom, broniącym swojéj wiary, kampania unicka rozpoczętą została naraz w 3ch północnych powiatach gubernii siedleckiéj, a mianowicie: w Siedleckim, Bialskim i Janowskim, przez skoncentrowanie w parafiach unickich tychże powiatów licznych oddziałów straży ziemskiéj (policyi), żandarmeryi i wojska, które stopniowo mają się posuwać ku południowi, w miarę przywrócenia porządku. Stało się więc zadość mniemanéj woli cara i rozporządzeniu hr. Tołstoja, który w swojem rozporządzeniu wydanem do gubernatorów taki nacisk położył na gubernię Siedlecką, a co było prawdopodobnie ułożonem przez ministra po poprzedniem jego porozumieniu się z X. Popielem i z gubernatorami siedleckim i lubelskim. Za przyjęciem tego planu działania przeciwko unitom, przemawiały naprzód względy strategiczne, które nakazywały przedewszystkiem uderzyć na punkt najważniejszy i najsilniejszy unii chełmskiéj, którym od samego początku tak zwanego oczyszczenia obrzędów była bez wątpienia północna część Podlasia, a potem i nieustanne przedstawienia X. Popiela, który w swoich kłamliwych sprawozdaniach składanych hr. Tołstojowi nieustannie mu dowodził: „że lud dobry, tylko księża łotry (maszenniki“ (tak!) To też jak tylko rząd zabrał się do ostatecznego zniesienia unii, pierwsze swoje usiłowania zwrócił przeciwko zacnym kapłanom unickim z Podlasia, pomiędzy którymi już aresztowani zostali (tylko z 3ch powiatów wymienionych) i osadzeni bądź w więzieniu w Radecznicy, bądź też w Siedlcach i w Chełmie następujący proboszczowie:

XX. Leon Terlikiewicz z Czołomyi, Andrzéj Horoszewicz i Faustyn Hanytkiewicz obadwa z Międzyrzeca, Stanisław Łącki z Rudna, Michał Szulakiewicz z Przegalin, Antoni Zatkalik z Horodyszcza, Ludwik Zatkalik z Holi, Seweryn Zatkalik z Wisznic, Porfiry Dyakowski z Hołowna, Leon Horoszewicz z Dołhobrod, Henryk Kaliński z Kostomłot, Ludwik Kaliński z Chłopkowa synowie śp. biskupa Kalińskiego, Józef Kurmanowicz z Pratulina, Leon Szymański z Radcza, Jan Szymański z Uścimowa, Paweł Szymański z Sobibora.

Znając plany carosławne moskiewskie, już w ostatniem mem piśmie z d. 2 (14) stycznia r. b. wspomniałem wam był, że, jak tylko rząd moskiewski skończy z unitami, weźmie się z kolei i do wyznawców innych wyznań, które już od lat kilku uważa za „obce wyznania“ i tak je nawet w urzędowym nazywa języku. Co to ma znaczyć, zrozumieć nie trudno, temu zwłaszcza, kto zna choć trochę myśl przewodnią polityki rządu moskiewskiego. Jednocześnie bowiem z wprowadzeniem do urzędowego języka wyrażenia — „obce wyznania“ — wypowiedzianą została tymże wyznaniom już przed kilką laty walka nietylko w zasadzie, ale i w czynie, słowem zaatakowani zostali o wprowadzenie moskiewskiego języka do nabożeństwa, nietylko wyznawcy łacińskiego obrządku, ale także kalwini i żydzi. Lecz sprawa ta, czy z powodu obawy rozpoczynania naraz walki z kilką naraz wyznaniami i na różnych punktach, czy z powodu znanych rokowań z kuryą rzymską, którą Moskwa spodziewała się omamić, czy też może dla tego, że kwestya wprowadzenia moskiewszczyzny do wyznań nie moskiewskich jeszcze podówczas była niedojrzała, dość, że rząd moskiewski przycichł ze swojemi doświadczeniami, a wziął się natomiast z podwójną zaciętością do zniesienia unii w Chełmskiem, która mu była solą w oku.

Zdaje się jednakże, że jak tylko rząd moskiewski skończy z unitami, powróci prawdopodobnie do swej ulubionej myśli narzucania gwałtownego wyznawcom „obcych wyznań“ swego moskiewskiego języka, w czem nas utwierdzają poniżej przytoczone wiarogodne fakta. Znalazłszy powolne narzędzia w osobach takich księży jak: Zyliński, Nemeksza i inni, rząd moskiewski w swych zapędach moskwicenia ciągle i coraz dalej się posuwał tak dalece, iż nietylko umyślił ograniczyć dotychczasową władzę biskupów łacińskich, którzy nie zawsze mu ulegali, na korzyść nowozaimprozowanej przez siebie władzy duchownej w Petersburgu, zwanej kolegjum rzymsko-katolickiem, a przez opinję publiczną moskiewską przezwanej *synodem rzymsko-katolickim* (niby dla paraleli z synodem prawosławnym), ale nadto usiłował i nieustannie usiłuje przenieść na kolegium część władzy duchownej, jaka do ostatniej chwili przysługiwała jedynie naczelnej władzy duchownej rzymsko-katolickiej.

Wdzierając się stopniowo w sprawy duchowne katolickie za pośrednictwem kilku osobistości mu oddanych, a znajdujących się w kolegjum rzymsko katolickiem, rząd moskiewski tak potrafił swój wpływ w kolegium ustalić, iż kolegium poczęło wydawać swoje rozporządzenia nawet w sprawach duchownych do biskupów łacińskich, którzy jednakże podobne rzeczy na wieczną pamiątkę do akt przechowywali. Rząd widząc, że z biskupami samowolnie nic nie poradzi, polecił kolegium, ażeby toż wydało nie przez pośrednictwo właściwych biskupów, ale przez pośrednictwo gubernatorów (tak!) rozporządzenie, polecające duchowieństwu łacińskiemu, „ażeby po każdem nabożeństwie w dnie niedzielne i świąteczne śpiewało moskiewski hymn *„Boże carja chrani“*. Rozporządzenie to przesłane zostało już przed kilku tygodniami przez gubernatorów naczelnikom powiatów z poleceniem następnego komunikowania tegoż proboszczom łacińskim do wiadomości i zastósowania się. Czy proboszcze przyjmą takie rozporządzenie bez pośrednictwa właściwego biskupa, to inne pytanie, na które dziś nie umiałbym odpowiedzieć... Jest to widocznie nowa sztuczka moskiewska!

Że to rozporządzenie rządu moskiewskiego nie jest odosobnionem, ale jest w związku z innemi jego planami zaprowadzić się mającemi w naszym kraju, nie małym tego dowodem będzie i to, co publicznie powiedział niedawno do seminarzystów sowietnik Siewiers przy zwiedzeniu seminaryum łacińskiego w Warszawie: *„Uczcie się panowie, ale najbardziej języka ruskiego, gdyż wkrótce będziecie obowiązani tym językiem przemawiać do ludu, w tymże języku prawić nabożeństwa i wszystkie obrzędy!...“* To jasne i nie potrzebuje objaśnienia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 stycznia. Po wczorajszym deszczu spadło dziś w nocy nieco śniegu i nastał przymrozek, który nie wiemy, czy uratuje zapowiedzianą na jutro wieczór maskaradę na lodzie na stawach w ulicy Łobzowskiej, albowiem w południe taje.

— Zarząd zakładu gazowego zawiadamia nas, iż chcąc naocznie przekonać publiczność o różnicy światła latarń cztero-stopniowych, jakie są w Krakowie, a pięcio-stopniowych używanych po innych miastach, urządził cztery latarnie tego ostatniego rodzaju w ulicy Grodzkiej przy wstępie z Rynku. Nie wątpimy, że światło o większych palnikach jest jaśniejsze, ale gdyby gaz był czystszy, bielszy i gdyby płomienie 4-stopniowe utrzymywane były w należytej mocy, byłoby widniej niż jest. W lokalach prywatnych płomienie gazu całym otworem palnika wydobywającego się, nie są przecież tak jasne, jak być powinny. Potrzeba tylko ściślejszego dozoru i kontroli tak co do objętości płomienia, jak co do czystości gazu.

— We wtorek 3go lutego od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 4ty publiczny odczyt prof. Dra Straszewskiego: „System nerwowy jako organ duszy.“

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, zajmujący dolne sale *Collegium Jagellonicum*, w miarę wzrostu swego coraz większe przynosi korzyści. Oprócz bowiem studiujących zabytki słuchaczów archeologii, pracują w nim uczniowie szkoły sztuk pięknych i gromadzą w tekach swoich przerysy starożytności; miewają tam również ćwiczenia w paleografii, sfragistyce uczniowie seminaryum historycznego Uniw. Jagiell., pracując pod kierunkiem prof. Szujskiego. Uczniowie szkoły sztuk pięknych zaczęli korzystać z gabinetu archeologicznego od objęcia przez p. Matejkę dyrekcyi tej instytucyi. Pracują też w gabinecie rzeczonym członkowie sekcyi wykopalisk komisyi archeol. Akademii umiejętn., opisujący zabytki z grobowisk pogańskich. Publiczność wreszcie tak licznie uczęszcza do owego gabinetu, że od czerwca dotąd około 500 osób muzeum to zwiedziło. W pierwszych trzech dniach tygodnia gabinet otwarty jest dla stale w nim pracujących, w godzinach dla każdego oddziału osobno wyznaczonych.

— Dziś w nocy umarł tu Julian Górczyński, właściciel dóbr, wiceprezes Towarzystwa Dobroczynności, licząc lat 80.

— Dr Feliks Szlachtowski, jako zastępca zawiadowcy masy upadłości Kirchmajerowskiej, zwołuje zgromadzenie wierzycieli tej masy na d. 4 b. m. o godz. 5ej wieczór.

— Dziś w nocy oficer jeden tutejszej załogi dobijał się do kantyny w bastyonie N. 3, trzymanej przez Jana Kortę, i zażądał aby zapalić lampę, która zagasła. Gdy się to stało, żądał wpuszczenia go do mieszkania kantyniarki, a że go wpuścić niechciano, sprowadził pięciu żołnierzy z bronią i kazał im drzwi wyłamać, poczem wprowadził tych żołnierzy do izby, gdzie leżały przelęknione dzieci, a sam się oddalił. Zażądano aż pomocy z komendy wojkowej. Żołnierzy ściągnięto jeszcze w nocy, a skarga o to zaniesioną została.

— Po śmierci ks. Bolesława Bobczyńskiego zmarłego d. 10 b. m. w Wiedniu, opróżnionem zostało probostwo w Tarnowcu. Administratorem został X. Wincenty Łukaszkiewicz. Parafia ta liczy 2,912 dusz; patronat służy p. Konst. Pilińskiemu.

— Wyszedł szematyzm Galicyi z Krakowem na r. 1874 obejmujący 54 arkuszy druku, o 5 arkuszy zatem obszerniejszy od przeszłorocznego. Podręcznik ten mieści w sobie wykaz wszystkich władz i urzędników tak rządowych jak autonomicznych oraz instytucyj uznanych za publiczne, zakładów i stowarzyszeń finansowych, przemysłowych, dobroczynnych, fundacyj i zapisów stypendyjnych, tudzież daty statystyczne. Wszystkie starostwa powiatowe mają ten szematyzm do sprzedaży za złr. 2 ct. 60.

— Dzienniki lwowskie donoszą o śmierci Ludwika Plagowskiego, adjutanta jen. Dwernickiego, który umarł onegdaj we Lwowie, przeżywszy lat 83.

— P. Jan Jaskólski objął we Lwowie naczelnictwo straży ogniowej ochotniczej.

— W *Encyklopedyi rolniczej* wydawanej w Warszawie pod redakcyą: ks. J. T. Lubomirskiego, E. Stawickiego i S. Przystańskiego, w tomie II zeszycie 6ym, do artykułu „Geologia“, dołączono 3 karty geologiczne: Królestwa polskiego ułożoną przez W. Kosińskiego, Wielkopolski przez J. Stanowskiego oraz Galicyi przez Kaz. Langiego.

— Nr 447 *Kłosów* zawiera: „Krzyżacy 1410:“ Obrazy z przeszłości, przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); — „Poranek w puszczy,“ przez R. (z ryciną); — „Przegląd literacki,“ przez Henryka Karola Gąsiorowskiego; — „Straszna bajka“ z Albumu Artura Grottgera przez *** (z ryciną); — „Szkic humorystyczny Fr. Kostrzewskiego: Czytelnicy dzienników w Warszawie; (rycina); — „Podróż po Turcyi europejskiej,“ przez J. Gajewskiego (c. d.); — „Niemcy tegocześni“ (c. d.); — „Fragment z dziejów naszej powieści,“ przez J. I. Hodiego; — „Listy J. I. Kraszewskiego (styczeń); — „Franciszek Maciejowski,“ przez K. Wł. Wójcickiego (z ryciną); — „Wiadomości z pola literatury i sztuki; — „Życie kwiatów,“ przez Kazimierza Langiego (c. d.): — „Przegląd polityczny.

— Według pism rosyjskich, wyprawa ks. Maryi żony ks. Edynburskiego, była wystawiona po części w pałacu cesarskim. Składa się ona ze 70 sukien gotowych, znacznej ilości bielizny i materyj oraz czterech futer, pomiędzy któremi jedno mianowicie ma być szczególnie kosztowne, sobolowe, zupełnie czarne, jak smoła, dodają w narodowym dialekcie pisma petersburskie. Srebra mają być bardzo wspaniałe, a pomiędzy niemi dar całej rodziny cesarskiej, serwis srebrny na 40 osób, robiony w Moskwie w stylu naczyń używanych w XII wieku. Również bogate dary mają być w klejnotach, a między niemi dwa naszyjniki, brylantowy i z szafirów. Ten ostatni zrobiony z wybranych największych szafirów, jakie znajdują się w skarbcu cesarskim, stanowić ma klejnot niesłychanej wartości. Posag składa się z miliona rubli, oraz z dóbr, których dochód roczny obliczają na 120,000 rubli. Księstwo Edynburscy posiadać będą razem 65,000 funtów sterlingów rocznego dochodu.

— W willi Montalto pod Frascati odbył się d. 27go stycznia ślub księcia Feliksa Borghese, szóstego syna ks. Marka Antoniego, z ks. Maryą Grazioli. Dziad panny młodej był piekarzem, który znacznego dorobił się majątku i kupił sobie księstwo. Ks. Grazioli dał swojej córce 4 miliony lirów posagu i kupił dla zięcia księstwo Rossano. Przypomnieć zaś trzeba, że i Borghese, choć stara rodzina, pochodzi z mieszczan, i ztąd przydomek jej, który zamieniony został na nazwisko.

— Dzienniczek nicejski *Journal de la vie montaine* głosi, że Karol III książę Monaco zamyśla zaślubić wdowę po Rattazzim, a zatem niegdyś panią Wyse-Bonaparte. Książę Karol liczący lat 55, ma już wnuki, ale i pani Rattazzi jest w pełni wieku dojrzałego. Zamęzcie to jej może uwolni świat polityczny od ogromnego dzieła przez nią zapowiadanego o życiu i czynach Rattazzego.

— Odkrycia zabytków złotych i srebrnych Dra Schliemanna na miejscu gdzie stała Troja, odkrycia nazwane skarbem Priama, znalazły wielu niewiernych, którzy posądzali uczonego Niemca, że kazał pod swojem okiem złotnikom ateńskim zrobić to wszystko, co przedstawił uczonemu światu jako zabytek sztuki trojańskiej. Otóż powiodło się Nasyfowi paszy gubernatorowi Dardaneli nietylko poświadczyć prawdę odkryć Schliemanna, ale nadto powiększyć ilość wykopanych kosztowności. Doszło go bowiem, że w niektórych domach osad Kalafatil i Jeniszeir znajdują się szczątki ozdób i naczyń złotych i srebrnych. Zrobił więc rewizyę i wykrył naramienniki złote, szpinki, naszyjniki, zausznice i inne ozdoby oraz sztaby złote, wagi razem kilka ok, zatem kilkadziesiąt funtów, a jak śledztwo stwierdziło, wszystkie te przedmioty skradzione były przez robotników, którzy kopali w ruinach pod kierunkiem Schliemanna i żony jego. Rząd turecki zatrzymał wszystkie te rzeczy, skoro mu się nie powiodło uzyskać te, które Schliemann dobył, a które przyrzekł był złożyć w gabinecie Sułtana, lecz cichaczem wyniósł się z niemi.

Teatr. W niedzielę dnia 1go lutego: *Precioza* dramat liryczny w 4ch aktach ze śpiewami i chórami Aleksandra Wolffa, przełożony wierszem przez Józefa Dion. Minasowicza, muzyka Karola Maryi de Weber. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów. — W poniedziałek dnia 2 lutego: *Król Łokietek czyli Wiśliczanki*, opera w 3ch aktach oryginalnie wierszem napisana przez Dmuszewskiego, z muzyką Józefa Elsnera. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów. W drugim akcie obrazy. — We wtorek dnia 3 lutego po raz drugi: *Doktór Wespe*, komedya w 5ciu aktach R. Benedixa, przełożył dla sceny krakowskiej Władysław Sabowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 29 stycznia pogoda; termometr od — 4·6 doszedł do — 0·8 R. Dnia 30 pochmurno, chwilami śnieg lub deszcz; termometr od — 4·0 doszedł do + 0·8 R. Barometr zwolna opada; dnia 31 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 327·94, termometru — 0·2 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 1 lutego: Śgo Ignacego biskupa męczennika; w poniedziałek dnia 2go lutego *Święto*: Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny; we wtorek dnia 3 lutego: Śgo Błażeja biskupa męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 30go stycznia.

Obraza honoru i pobicie.

Sędzia: Dr. Deisenberg; protokólista p. Slebodziński.

Na ławie oskarżonych: Andrzej Schuster, Rudolf Satka i Antoni Köhler, wszyscy trzej urzędnicy pocztowi, stale zamieszkali w Wiedniu, używani do poczty ambulansowej przy pociągach kolei żelaznej północnej.

Obrońca oskarżonych: Dr Machalski.

Było to w październiku ubiegłego roku. Spokojnie wracała rodzina izraelicka Vorzimmerów do domu późnym wieczorem; nie jej to było winą, że tak późno po pracy dziennej odpocząć miała, lecz winą pociągu kolei galicyjskiej, który odchodzi z Krakowa dopiero po godz. 10ej wieczór. Rodzina Vorzimmerów bowiem, składająca się w tym wypadku z matki, trzech synów i jednej synowej, odprowadzała odjeżdżającego ku Lwowu brata. Droga z dworca kolei na Kazimierz prowadzi koło restauracyi Frühbecka — dochodząc do niej usłyszeli wołanie: *da kommen die polnische Schweine, lumpiges Bagage* i tym podobne wyzywania, wprost do siebie skierowane. Smielszy z braci Vorzimmerów zbliżył się do trzech mężczyzn, którzy wydawali owe nienawistne narodowości polskiej głosy, i zajrzawszy im w oczy rzekł: ja Panów znam dobrze i tym razem wam niedaruję. Z początku nic na to nie odpowiedzieli, zaledwie jednak Vorzimmerowie kilka kroków odeszli, dogonili ich owi trzej mężowie z rodu Germanów, i wśród okrzyku: *ihr Lumpen Bagage, ihr polnisches Gesindel, polnische Schweine* i t. p. uderzyli na Vorzimmerów i pobili ich. Przewodził dawidowego wzrostu Andrzej Schuster, który Bernarda Vorzimmera i matkę jego powalił o ziemię, dopomagał mu zaś goliatowego wzrostu mężczyzna Rodolf Satka; trzeci Robert Köhler środek między niemi trzymający więcej słowem niż czynem przyczyniał się do zwycięstwa walecznej trójki. Rezultat ostateczny był ten, że Izrael Vorzimmer zalał się krwią. Bernard Vorzimmer i matka powaleni na ziemię zostali kijem pobici, a Szymon Vorzimmer także tam coś dostał. Oczywiście nie odbyło się to spokojnie; napadnięci Vorzimmerowie wzywali pomocy i wołali o patrol. Z domów powybiegali współwyznawcy na ratunek, bo rzecz się działa następnie już koło Hotelu Londyńskiego; uwolnili Vorzimmerów i sprowadzili patrol w osobie jednego policyanta. Ten aresztował pp. Satkę i Köhlera; p. Schuster „poszedł“ jak sam twierdzi do Frühbecka, oskarżyciele twierdzą, że tam uciekł; jakoż rzeczywiście policyant odprowadziwszy tamtych dwóch na „wachcymbrę“, przyszedł do restauracyi Frühbecka po trzeciego. Właściciel atoli tej restauracyi, czy dzierżawca, dość, że p. Wartalski, oraz pani Frühbeckowa stanowczo sprzeciwili się temu, owszem wskazali jednego z Vorzimmerów jako sprawcę całego zdarzenia i sprawili, że go policyant aresztował. Wskutek skargi wniesionej przez niego, sąd delegowany miejski skazał p. Wartalskiego za nieprawne aresztowanie na 8 dni aresztu, p. Frühbeckową na grzywny.

Pobici i pokrzywdzeni Vorzimmerowie zanieśli skargę do dyrekcyi poczt i dyrekcyi policyi w Wiedniu, równocześnie zaś zaskarżyli pp. Schustra, Satkę i Köhlera o obrazę honoru i pobicie. Wczoraj tedy odbyła się rozprawa ostateczna: Vorzimmerowie żądali aby się toczyła po polsku; gdy jednak sąd winien większy mieć wzgląd na obwinionych, a ci po polsku nie umieli, a obiedwie zaś strony dobrze władają językiem niemieckim, przeprowadzono więc całą rozprawę po niemiecku.

Skarżyciele powołali ośmiu świadków, oskarżeni trzech. Świadkowie stojący po stronie Vorzimmerów złożyli zeznania stwierdzające fakt cały w szczegółach; jedni widzieli jak p. Andrzej Schuster powalił Vorzimmerową na ziemię, jak ją bił i jej syna, inni widzieli pokrwawionego Israela Vorzimmera, inni znów trzymającego się za twarz Bernarda Vorzimmera i wołającego, że go Schuster uderzył, znów inni widzieli „tego wysokiego pana“ (Rudolfa Satkę), jak się wyrażał wykrzykując: *hauen die Polaken;* nawet policyant zeznał, iż pobitymi byli Vorzimmerowie i dlatego tamtych dwóch aresztował. Wszyscy zaś słyszeli, jak oskarżeni wyzywali tak pokrzywdzonych, jak całą polską narodowość, — wołając: *polnische Schweine, lumpiges Volk, verfluchtes polnisches Gesindel* i t. p.; niektórzy nie umieli dokładnie przytoczyć wyrażenia, bo to była „istne rewelucyon“, więc nie można było wszystkiego dokładnie zrozumieć.

Jeden z świadków powołanych przez oskarżonych zeznał, że nie widział aby Vorzimmerowie bili któregokolwiek z tych trzech panów, lub aby ich wyzywali, nie widział także również, aby oskarżeni bili Vorzimmerów. Sędzia Dr Deisenberg przedstawił świadkowi dokładnie okoliczność czasu, a z tego pokazało się, że świadek nie był obecnym ani przy zaczepieniu Vorzimmerów przez oskarżonych, ani przy aresztowaniu tych ostatnich, właśnie w chwilach, do których się skarga odnosiła.

Drugi świadek kolega oskarżonych zeznał stanowczo, iż całe zajście wywołane zostało przez skarżycieli; jeden bowiem z nich przechodząc około oskarżonych zaczepił ich słowami: *Die Wiener-Postofficiale sind grobe Kerls!* Trzeci zaś świadek, konduktor pocztowy, zeznawał okoliczności mniej ważne. Zeznania atoli obudwu tych świadków osłabione zostały oświadczeniem Vorzimmerów, iż byliby także i tych dwóch oskarżyli, gdyby byli znali ich nazwiska.

Sąd odebrał od wszystkich świadków przysięgę, i to według nowej ustawy, przed złożeniem zeznania.

W tem miejscu przerwał sędzia Dr Deisenberg posiedzenie, dając czas obu stronom do porozumienia się i pogodzenia. Z początku Vorzimmerowie nie chcieli słyszeć o zgodzie, powoli jednak, powoli zaczęło do niej przychodzić; dla ułożenia warunków odroczono posiedzenie do dnia dzisiejszego. Dziś skarżyciele odstąpili od procesu; obwinieni bowiem zgodzili się dobrowolnie dać matce Vorzimmerów, która pobicie odchorowała 180 zł., i złożyli 5 zł. na pomnik Mickiewicza. Na podstawie odstąpienia Vorzimmerów ogłosił sąd wyrok, iż obwinieni uwolnieni zostają z pod zaskarżenia.

Kraków 31go stycznia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 3 b. m.: Jakóba Nowaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Alte Ackermana o kradzież; Bartłomieja Nalepy o gwałt publiczny; Agnieszki i Wawrzyńca Warchałów oraz Antoniego i Agnieszki Matlaków o kradzież; Katarzyny Smułkowny o ciężkie uszkodzenie ciała.

We środę d. 4 b. m.: Augustyna Bierońskiego o sprzeniewierzenie; Katarzyny Dębrożonki o kradzież; Antoniego Fijałkowskiego o kradzież; Jana Jochy o oszustwo; Błażeja Gruszeckiego i 8 wspólników o gwałt publiczny; Grzegorza Podmagórskiego i Jana Pietrzyka o kradzież.

We czwartek d. 5 b. m.: Franciszki Chudzik o kradzież; Franciszka Łabaga o kradzież; Franciszka Proszka o kradzież; Maryanny Grandys o uczestnictwo w zbrodni skrytobójstwa; Agnieszki Kosińskiej vel Bielskiej o kradzież; Ignacego Kubicy o kradzież.

W piątek d. 6 b. m.: Jana Knapczyka o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Królikowskiego o kradzież; Wincentego Gęby o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Piechnika o oszustwo; Jana Fędrysika o kradzież; Adolfa Zalewskiego o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia.

W sobotę b. 7 b. m.: Anny Laufer o kradzież; Heleny Brożek o kradzież: Jana Sienki i Szymona Maryanczyka o kradzież Jana Mastka i Antoniego Grzybka o kradzież; Magdaleny Smałkowny o kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wniosek do ustawy o towarzystwach akcyjnych.

W tych dniach przedłożonym został Radzie państwa dawno oczekiwany wniosek do Ustawy o towarzystwach akcyjnych. Smutne doświadczenia ostatnich czasów wykazujące, do jakiego stopnia podstępne zabiegi zakładających towarzystwa potrafiły wyzyskać łatwowierną publiczność, a jak mało z drugiej strony nadzór państwa, na który się najbardziej spuszczano, zdołał ją zakryć od zachodzących nadużyć; płonne nareszcie usiłowania akcyonaryuszów, dążących do poszukiwania swej krzywdy, a natrafiających na same przeszkody w doprowadzeniu tego zamiaru do skutku — wszystko to wskazywało na potrzebę sumiennego zajęcia się tą sprawą i uchylenia na drodze prawodawczej możności popełniania nadużyć.

Wniosek obecny mający wszystkiemu zaradzić, można w kilku zarysach scharakteryzować. W miejsce dotychczasowych usiłowań zapobieżnych (prewencyjnych), zaprowadzone teraz zostaną środki odwetowe (represyjne). Dotychczasowy dozór państwa, który się okazał zupełnie płonnym, złożonym zostanie w ręce akcyonaryuszów. Zasada ta usuwa sama przez się potrzebę koncesyonowania towarzystw. Ustaną więc koncesye rządowe i nadzór rządowy, każdy będzie mógł zakładać towarzystwa akcyjne wszelkiego rodzaju, z wyjątkiem towarzystw kolei żelaznych, instytucyj emitujących papierowe pieniądze i towarzystw asekuracyjnych, ale za to będzie bardziej niż dotąd odpowiedzialnym w obec publiczności, do której zachęcającymi prospektami się odzywa. Odpowiedzialność ta rozciąga się dosyć daleko. Najprzód zakładający towarzystwo odpowiedzialni będą za najskrupulatniejszą rzetelność widoków, na jakich w prospektach swoich powodzenie przedsiębiorstwa opierają; także nie będą mogli przez pewien czas (3 lata) usunąć się od dzielenia losów towarzystwa z resztą akcyonaryuszów, a i wtenczas jeszcze uchylić się będą mogli jedynie za zgodzeniem się na to walnego zgromadzenia akcyonaryuszów; nareszcie przy wlewaniu do majątku towarzystwa wartości nie będących gotowemi pieniędzmi, muszą kosztorysy i oszacowania przed rozpoczęciem sprzedaży akcyj publicznie ogłosić.

Praw akcyonaryuszów bronić nadal będzie Rada Nadzorcza wychodząca z ich wyboru. Dotychczas w składzie Rad Zawiadowczych akcyonaryusze nie mieli wcale swego organu. Nadzór towarzystwa nie był odłączony od zarządu. To samo ciało kierowało losami towarzystwa i samo siebie kontrolowało. Reszty kontroli, w tym razie zupełnie niemożliwej miał zastąpić komisarz rządowy, których teraz nie będzie. Pozostanie więc nadal Dyrekcya, jako ciało rządzące, Rada Zawiadowcza, jako ciało przyboczne doradzce i Rada Nadzorcza, jako organ akcyonaryuszów zajęty wyłącznie ścisłą kontrolą działań Dyrekcyi i Rady Zawiadowczej.

Dalsze prawa akcyonaryuszów polegają na możności zwołania nowego ogólnego zgromadzenia akcyonaryuszów za współdziałaniem takiej ich części, któraby dziesiątą część całego kapitału akcyjnego reprezentowała, na możności podania skargi do sądu handlowego nawet przez jednego tylko akcyonaryusza o unieważnienie nieprawnych postanowień ogólnego Zgromadzenia, na możności nareszcie zażądania od sądu handlowego upoważnienia podania na tem ciało skargi. Upoważnienie tego rodzaju nastąpić może, jeżeli akcyonaryusze składający akcye w ilości reprezentującej dziesiątą część kapitału akcyjnego zdołają przekonać, że się prawdopodobnie dzieją nadużycia.

Usunięcie koncesyi państwa na zakładanie towarzystw akcyjnych jest tylko opóźnieniem w zastosowaniu zasady, która wszędzie już rychlej przyjętą została. Koncesyonowanie obudzało niepotrzebną ufność w publiczności, że ludzie zakładający towarzystwo przeszli już co do zamierzonych czynności swoich ścisłą i umiejętną kontrolę rządową, a nie było najpoblaźniejsze sprawowało nadużyć. Stawało się też prawie wszędzie źródłem szerokiej korupcyi, zamiast zapobiegać jej, nawet szerzenia hierarchii rządowej. Uchylenie więc potrzeby zgłaszania się o koncesyę rządową musiemy uważać za reformę zupełnie właściwą. Niemniej konieczną jest jednak poczynione w tej mierze wyjątki. Koleje żelazne muszą mieć udzielaną koncesyę już ze samego względu na potrzebę wywłaszczenia, instytucye zajmujące się wypuszczeniem papierowych znaków, z powodu że od rzetelności i pewności systemu monetarnego, towarzystwa asekuracyjne z powodu, że obawę, by żyjąca konkurencya nie stała się powodem powszechnego upadku wszystkich towarzystw i sprowadzenia przez to klęski powszechnej w najdrażliwszych właśnie stosunkach socyalnych.

Szczegółowy rozbiór wniosku do ustawy o towarzystwach akcyjnych zachowujemy sobie na czas, kiedy dyskusya nad nim w Radzie państwa postawioną zostanie na porządku dziennym.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 30 stycznia.

Edykta: Sąd pow. w Tarnopolu zawiadamia Ludwika Kossowskiego o nakazie zapłaty 130 zł. Bazylemu Kiryle. — Sąd kraj. lwowski wzywa posiadacza zagubionej obligacyi indemn. Galicyi wschodniej N. 20586 na 1000 zł. — Tenże kąd zawiadamia hr. Ariela von der Recke Volmersteina, iż w sprawie z Emilem Hofmanem mianował sąd dla niego kuratorem Dra Góreckiego. — W sądzie kraj. krakowskim d. 26 marca licyt. egzek. realn. N. 328 Dz. VIII. — W sądzie pow. w Brzesku 19 lutego licyt. egzek. realn. N. 7 w Uszwi. — W sądzie pow. w Gródku 5go lutego licyt. egzek. N. 72 w Obroszynie.

Obwieszczenia: Sąd obw. w Tarnowie zawiadamia o wpisaniu firmy: „Saul Jakób Rappaport“ handel towarami bławatnemi w Tarnowie. — W departamencie technicznym namiestnictwa 10 lutego licyt. przez oferty w celu zabezp. budowy nowego mostu N. 52 na rzece Serecie pod Myszkowicami.

Posady: Kasyera głównego, ewentualnie adjunkta, oraz oficyała i asystenta w głównej kasie krajowej, podania w 3ch tygodniach.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 stycznia. Dziś odbyły się wybory do Akademii. Wybrani zostali: Caro, Mezières i Aleksander Dumas. W głosowaniu wzięli między innymi udział: Thiers, Wiktor Hugo, ks. Aumale i ks. Broglie.

Paryż 29 stycznia. W radzie municypalnej paryskiej 35 radzców wniosło, aby uchwalić na uroczystości municypalne 60,000 fr. Metivier wniósł, aby do tej sumy dodać 40,000 fr. dla wdów po deportowanych. Prezes Rady Vautrain żąda uchylenia wniosku Metiviera pytaniem przedwstępnem. Mimo tego wzięto wniosek pod uchwałę i odrzucono. Z tego powodu Vautrain złożył urząd. Zaraz potem prefekt ogłosił zamknięcie sesyi Rady miejskiej.

Wersal 29 stycznia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło bez rozpraw umowę dodatkową do traktatu handlowego z Anglią. Gambetta zalecał wniosek Loysela, aby budżet na r. 1875 równocześnie oddać do zbadania wydziałom wojskowemu i budżetowemu, i rzekł: Obecny stan Europy i nasz interes narodowy wymagają od nas rozwinięcia naszych sił wojskowych; potrzeba robić wiele, aby uzyskać to co konieczne. Wniosek został odrzucony.

Bern 30 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem Rady narodowej, członek Rady Wuilleret nazwany był zdrajcą ojczyzny. Gdyby jego pismo wyszło r. 1874 zamiast 1852, oskarżonoby go o zdradę stanu. Autorowie i rozpowszechniacze aktu drukowanego w Bar-le-Duc (odezwa do państw podpisanych na traktacie wiedeńskim, wzywająca pomocy ich przeciw prześladowaniu katolików, *Red.)*, stawieni zostali przed sądem przysięgłych.

Londyn 29 stycznia. *Times* nagania meeting anti-katolicki w St. James Hall odbyty i oświadcza, iż meeting ten wcale nie wypowiada zdania ludu angielskiego o kwestyi kościelnej.

San Sebastian 29 stycznia. Mała eskadra przybiła do ujścia Nervionu, aby przyjść z pomocą miastu Bilbao i wspierać jenerała Moriones, który znaczne otrzymał posiłki. Wieść mówi, że powiodło się Morionesowi dać odsiecz Bilbao, dokąd wyruszył przez Durango.

Korespondent nasz wiedeński podaje dziś nazwisko autora artykułów ogłoszonych o przedłożeniach konfesyjnych w *N. fr. Presse.* Mniejsza o nazwisko; znamy bowiem takich teologów, co piszą do takich dzienników jak *N. fr. Presse.* Teolog ów jest starokatolikiem, a ma być fachowym. Chcemy wierzyć, że jest nim, skoro był profesorem; ale aby napisać taką obronę ślubów cywilnych obowiązkowych, jak ta, którą czytamy dzisiaj, na to nietrzeba być fachowym. Opiera on całe swe rozumowanie na zasadzie: że małżeństwo jest instytucyą ludzką — a to już przeszło do rzędu komunałów. Zresztą tytułuje swe artykuły tak, iż myśleć można, że o przedłożeniach będzie rozprawiał, a tymczasem rozwodzi się tylko nad koniecznością ślubów cywilnych obowiązkowych, a zatem nad tem właśnie, o czem w przedłożeniach niema mowy. I on także pisze o *Noth-Civilehe*, że śluby takie są znienawidzone tak przez państwo jak przez kościół, bo tworzą przywilej dla osób, które sobie religię za nic mają. Doprawdy? A cóż innego pisaliśmy, gdy szło o tę nowellę? niechaj sobie przypomni *N. fr. Presse*, jak śluby takie wychwalała, gdy się o tę nieszczęsną ustawę toczyły dyskusye! Teraz tylko śluby cywilne obowiązujące — a potem nowe hasło: rozwody!

Gniewa się *N. fr. Presse*, że odważyliśmy się napisać, iż przedłożeń konfesyjnych nie życzyła sobie ludność w Austryi, lecz tylko pewne stronnictwo i to niemal w samym Wiedniu i w kilku miastach. Darmo, uważamy to za prawdę, i nie widzimy dotąd dowodów przeciwnych. Lecz nierównie więcej rozgniewał dzienniki wiedeńskie liberalny *Vaterland*, grożąc dziś iluminacyą naftową z powodu, że 25,000 robotników znajduje się w tej chwili bez chleba. Nazywają to romansem *Vaterlandu*; szkoda tylko, że może on na niezbyt dawną wskazać rzeczywistość, chociaż zapewne nie w Wiedniu.

Podał ten sam dziennik i drugą wiadomość, drażniącą bezwyznaniowców, to jest, że kilku biskupów protestuje przeciw przedłożeniom, a nakoniec trzecią nieznośną dla wiernokonstytucyjnych, że deklaranci morawscy, którzy przyszli do Rady państwa z Prażakiem na czele, mają podać wniosek o podjęcie na nowo akcyi ugodowej, a w razie odrzucenia wniosku przez większość Izby, postanowili opuścić Radę państwa. Naturalnie, nastąpią nowe wybory, naturalnie, wybiorą tych samych posłów, naturalnie, ci znów nie przyjdą, a jeżeli przyjdą, to wyjdą — zgoła najnieznośniejszy *circulus vitiosus*, z którym parlamentaryzm, pomimo całej przewagi stronnictwa, powagi mieć nie może, i zawsze za niedojrzały w Europie uważanym będzie.

Zmianę tytułu Królestwa Polskiego i namiestnika ostatecznie rozstrzyga ukaz cesarski do rządzącego senatu z dnia 11 (23) stycznia r. b., który brzmi: „Z powodu zgonu Namiestnika Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Polskiem i główno dowodzącego wojskami Warszawskiego okręgu wojskowego, jenerał-feldmarszałka hrabiego Berga — główny zarząd w pomienionym kraju tak pod względem cywilnym, jak i wojskowym, włożony został na członka Rady Państwa, jenerał-gubernatora noworosyjskiego i besarabskiego i dowodzącego wojskami Odeskiego okręgu wojskowego, jenerał-adjutanta, jenerała piechoty Kotzebue, z godnościami jenerał-gubernatora warszawskiego i dowodzącego wojskami Warszawskiego okręgu wojskowego i z pozostawieniem członkiem Rady Państwa i w godności jenerał-adjutanta.“

Z pism rosyjskich niepodobna wiedzieć szczegółów prześladowania unitów. Znowu jednak *Gołos* wspomina, że w powiecie Bialskim i Radzyńskim przywrócono porządek we wszystkich parafiach. Zamieszki były w trzech parafiach: długobrodzkiej, konstantynowskiej i włodawskiej, ale miały dość nieznaczące rozmiary. Rzecz tylko dziwna, że te ogólniki pisma warszawskie przedrukowują z rosyjskich, kiedy nawet *Dziennik Warszawski* milczy zupełnie o zamieszkach.

Dwór petersburski wydala się na kilka dni do Moskwy i wraca ztamtąd 8 lutego, na przyjęcie Cesarza Austryackiego. W świcie Cesarza Franciszka Józefa według *Journal de St. Petersbourg* mają się znajdować: minister spraw zagranicznych hr. Andrassy, jenerał adjutanci Bellegarde i Pejaczewicz, naczelnik departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych baron Hoffmann, naczelnik cesarskiej kancelaryi wojskowej jenerał Beck, sekretarz cesarski bar. Braun, lekarz Lebl, kilku adjutantów oraz urzędników dworu cesarskiego i ministra spraw zagranicznych. Razem świta składać się będzie z 36 osób.

Czytamy w dzienniku *Germania*: „Jesteśmy upoważnieni do doniesienia, że kardynał Antonelli przesłał przez nuncyaturę poszczególnym dworom do urzędowego udzielenia okólnik świeżo przez nas wzmiankowany, w którym ogłoszona przez *Gaz. kolońską* „konstytucya o wyborze papieży“ naznaczoną jest jako „zupełnie zmyślona“. Również jesteśmy w stanie oświadczyć, iż pogłoski dziennikarskie o „cofnięciu bulli“ podobnież są zmyślone. Bulla dotycząca wyboru papieża „*Apostolicae sedis munus*“ już przez to samo nie może być cofniętą, że nigdy nie istniała. Prawdziwa bulla Piusa IX mówiąca o wyborze Papieża istnieje wszelako, jak to dawniej nadmieniliśmy, już od r. 1869, wydaną zaś została ze względu na rząd włoski, któryby mógł tamować swobodę *conclave*, ale spoczywa jak przedtem w bezpiecznem zamknięciu i w właściwej chwili będzie podaną do wiadomości tych, których sprawa ta nieco obchodzi“.

W sejmie berlińskim żywe toczyły się we czwartek rozprawy nad budżetem ministerstwa wyznań, a mianowicie z powodu pozycyj: Trybunał dla spraw kościelnych 11,800 tal., i płaca biskupa starokatolickiego Reinkensa 16,000 tal. Co do trybunału, Mallinckrodt oświadcza, iż on i jego przyjaciele głosować będą przeciw, gdyż urządzenie tego trybunału jest wmięszaniem się państwa w sprawy kościelne, a wyroki tego sądu nie mogą mieć znaczenia dla kościoła. Izba uchwaliła jednak tę pozycyę, przeciw której głosowało centrum i Polacy. Gdy szło o koszta utrzymania naczelnej rady kościelnej ewangielickiej, partya postępowa przemawiała za zwinięciem tej instytucyi i sama jedna przeciw niej głosowała. Co do płacy Reinkensa, większość komisyi budżetowej była tego zdania, że państwo nie jest obowiązane obok budżetu na kościół katolicki opłacać jeszcze osobno biskupa starokatolickiego i że nie zachodzi potrzeba dla małej liczby starokatolików zakładać biskupstwa. W ogóle w całych Prusiech wynosi liczba starokatolików 70,028, a między nimi tylko 4342 samoistnych członków tego wyznania. Reichensperger dowodził w długiej mowie, że państwo nie ma prawa zakładać i uposażać biskupstwa dla sekty dotąd nie uznanej urzędownie, gdyż musiałoby dla wszystkich innych sekt to samo robić. Ustawy nawet majowe przyznają kościołowi katolickiemu prawo wykluczania z łona swego odszczepieńców, ale jeśli rząd bierze ich w opiekę, to dla tego, aby użyć ich za narzędzie podkopania kościoła. Tylko kościół katolicki ma prawo przyznawać biskupstwo, nie zaś rząd, a kościół nie zna biskupa Reinkensa. Dr. Pietri z obozu starokatolików wypowiedział wyraźnie, że mogą oni być zawiązkiem narodowego kościoła niemieckiego. Minister Falk wychodził z tego stanowiska, że starokatolicy zasługują na opiekę państwa, gdyż poddają się wszystkim ustawom świeckim i trzymają z rządem. Oczywiście, że argumenta te przemogły. Przeciw uposażeniu głosowało centrum i Polacy.

Rozprawy te miały taką cechę, że nie szło w nich tyle o kilkanaście tysięcy talarów, co o stanowisko starokatolików do kościoła i do państwa. Rozprawy przechodziły co krok na pole bądź teologiczne, bądź prawno-polityczne. Katolicy nie odmawiali starokatolikom nazwy sekty, ale odmawiali prawa uchodzenia za katolików, a rządowi prawa liczenia ich między katolików i stanowienia biskupstwa pod firmą katolickiego.

Prymas belgijski, arcybiskup z Malines napisał temi dniami króciutki list do prymasa Ledóchowskiego. Telegram doniósł, że w liście tym jest mowa o „wytrwaniu aż do śmierci.“ Lubo słów tych nie ma w liście, wszelako nie znaczyłyby one męczeństwa, ale wytrwanie do kresu życia. Wszelako o słowa te toczy się żwawa polemika w Brukselli i Berlinie.

Wspominaliśmy już, że doniesienie *Daily Telegraph* z Berlina o nocie pruskiej do Belgii z powodu dziennikarstwa katolickiego, okazało się być mylnem, i że interpelowano o to doniesienie gabinet belgijski. Deputowany Bergé pytał też ministra spraw zagranicznych, wmieszawazy w tę interpelacyę list arcybiskupa z Malines. Minister spraw zagranicznych Aspremont-Lynden uspokoił interpelanta, że o depeszy tej nic nie wie. Ale interpelacya miała na celu nietyle zapytać ministra, ile raczej dać poznać kanclerzowi niemieckiemu, że rząd belgijski niema prawa wdawać się w listy biskupie, ani w stosunki biskupów z Rzymem.

Times, którego nikt nie obwini o katolicyzm i który bardzo ostro rozbierał pismo arcybiskupa Westminsterskiego, za złe ma zwołanie meetingu w duchu pruskim w St. James Hall i wygotowanie rezolucyj i adresu do Cesarza Wilhelma. Meeting ten wywołał przeciw-meeting, na którym uchwalono adres do arcybiskupa kolońskiego jako naczelnika kościoła w Prusiech, a potępiający tyrańskie postępowanie rządu pruskiego z katolikami. *Times* oczywiście niechętny jest wciągnieniu Anglii w spór kościelny w Prusach. Nie tajno mu zapewne, że meeting ten jest dziełem ajentów pruskich, a koszta jego opłaci rząd pruski z dochodów króla Hanowerskiego. Pruski urzędowy kuryer powiósł adres meetingu do Berlina, albowiem był to meeting czysto pruski, a po większej części złożony z Niemców; obok mów angielskich były na nim niemieckie.

Bilbao i Santander o mało nie wpadły Karlistom w ręce; lecz flota rządowa zawinęła pod Bilbao, aby wspierać miasto, lubo zaś ujście rzeki Nervions zastawione terpedami, a zatem przystęp do miasta utrudniony, wszelako Moriones miał się z posiłkami przeprawić przez Durango i z przeciwnéj strony przyjść miastu na odsiecz.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 31 stycznia. W Izbie deputowanych Minister komunikacyj odpowiadając na interpelacyę Simoniego, motywuje postępowanie przy sankcyonowaniu dokumentu konsensowego kolei wschodniéj węgierskiéj i przedkłada akta odnośne. Minister sprawiedliwości kładzie nacisk na to, że inatrykulowanie firmy kolei wschodniéj przez sąd wekslowy, odbyło się legalnie. Simonyi stwierdza, że dokument konsensowy faktycznie nie jest artykułowany (zamieniony w ustawę. *Red.*), i nieposiada mocy prawa; wydawanie akcyj na okaziciela jest prawnie nieuzasadnionem. Większość Izby przyjęła odpowiedź ministra do wiadomości; środek i lewica oświadczają się przeciw temu.

Monachium 30 stycznia. Na interpelacyę sędziego apelacyjnego Dürrschmidta w Izbie deputowanych: czy wiadomo ministrowi wyznań o listach pasterskich z powodu wyborów do parlamentu wydanych z pominięciem placetu, i czy minister nie dostrzega w tem czynu przeciwprawnego, naruszającego konstytucyę i wymagającego wdania się rządu, minister Lutz odpowiedział przecząco i dodał, że nie istnieją żadne prawne postanowienia, według których postępek biskupów, pomimo podnoszonych przeciw niemu zarzutów, mógłby być poczytanym za naruszenie prawa. Obowiązek placetu tyczy się tylko ogłaszania ustaw, rozporządzeń i nakazów. Pomienione jednak listy pasterskie mieszczą w sobie tylko przestrogi religijne, jakie bywają często głoszone z ambony i nigdy nie doznają przeszkód. W końcu minister spraw wewnętrznych odczytał dekret, który odracza Izbę aż do dalszego postanowienia,

Rzym 31 stycznia. Ajencya Stefaniego oświadcza, że doniesienie dzienników zagranicznych o ostudzeniu stosunków między Włochami a Niemcami jest zmyślone. *Osservatore romano* zaprzecza doniesieniu *Germanii* (p. wyżej) jakoby prawdziwa bulla w obronie wolności *conclave* przed rządem włoskim, wydaną była r. 1869.

Kursa. Wiedeń dnia 31 stycznia, godź. 2 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·55 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·55 — Losy z r. 1860 — — — Akcye banku 984 — — Akcye kredytowe 240·— — Londyn 112·90 — Srebro 107·15 Dukat 0·9 1— Lombardy 161·50 — Losy z roku 1864 141·— — Akcye franko-austr. 47·— — Napoleondor 9·03—· — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 228·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142·— — Akcye kolei północno-wsch. 107·50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 18·— — Oblig. indemniz. gal. —·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 125·— — Akcye anglo-banku 160·— Akcye kolei rządowej 334·50 — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 158·75 — Tramway 175.— — Akcye banku budowy 85·50 — Akcye kolei wschodn. 49·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 36·—. — Akcye banku zjedn. 138·75 Losy tureckie 47·— — Losy prem. węg. 82·75 — Akcye kolei bogumińskiej 141·— — Akcye kolei ces. Elżbiety 213·— — Akcye kolei półn. zach. 194·— — Akcye franko-węg. 34·—. — Ogólny austr. bank 60·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

☞ Z powodu święta uroczystego w poniedziałek, następny numer „Czasu“ wyjdzie we wtorek d. 3 lutego wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 stycznia

(Wartość kuponów do 3 lutego.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 —	—
Kupony srbr. płatne „	107 —	106 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 50	155 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 —	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 42	5 32	—
Napoleondor 1 sztuka	9 10	9 —	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	78 —	76 75	1 18
4% listy zast. „ „	73 50	72 —	33 1/3
5% „ „	80 50	79 50	41 2/3
5½% listy Zast. 36-lt.pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	46
6% „ „ 36-lt.pł.bn.	91 75	91 —	1 50
5% „ „ 18-lt.pł.bn.	92 75	92 —	1 50
6% „ dłużne „ „ 100 zł.	95 —	93 —	1 75
5% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 50	2 50
5% „ zakł.kred.wł. „ 100 zł.	92 —	90 —	50
5% oblig.poż.kol.węg. „ 120 zł.	99 50	97 25	50
Losy prem. węg. za 1 sztukę	82 25	79 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200% „	190 —	184 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	231 50	228 50	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	145 —	142 —	—
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	89 —	87 50	25
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 50	42 1/4
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 25	92 75	42 1/4
5% „ „ „ za rsr. 100	93 25	91 75	53
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 —	65 1/2
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—

Wiedeń 30 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług państ. bank.	69 65	69 55
5% „ „ „ srebr.	74 70	74 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	77 75	77 25
„ „ „ galicyjskie	77 50	77 —
„ „ „ bukowińskie	— —	76 —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 75	91 65
4 „ galicyjskie	73 —	72 -
5 „ „	80 25	79 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	91 75
5 „ węgierskie listy	87 —	86 -
5 „ zakł. kredyt. austr.	96 25	95 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 —	86 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 50	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	312 —	307 —
„ „ „ 1854	99 50	99 —
„ „ „ 1860	106 —	105 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	115 50	115 —
Losy pożyczki z r. 1864	142 50	141 50
„ prem. pożyczki węg.	83 75	83 25
„ Comorente	23 50	23 -
„ Kredytowe	172 —	170 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 —	94 —
„ księcia Salm	33 —	32 50
„ „ Palfy	23 25	22 75
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St. Genois	27 —	26 —
„ miasta Budy	24 50	— —
„ księcia Windischgraetz	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	— —	22 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 50
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	47 75	47 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	989 —	987 —
Zakładu kredytowego	241 75	241 25
Żeglugi parow. na Dunaju	522 —	520 -
Kolei północ. Ferdynanda	2070	2065
Kolei rządowej fr. a.	335 50	335 -
„ zachod. c. Elżbiety	213 —	— —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	162 50	162 —
„ Galicyjskiej	230	229 -
„ Czerniowieckiej	142 50	142 -
„ Albrechta	120 —	119 -
„ węg. półn.-wschod.	108 —	107 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 25	158 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	143 50	143 —
„ Koszycko-Bogumił.	141 50	141 -
„ Siedmiogrodzkiej	135 —	133 —
„ Cisańskiej	203 50	202 50
„ wschodnio-węgierskiej	50 —	49 50
„ austryack. półn.-zach.	194 75	194 25
„ Franciszka Józefa	211 —	210 —
Banku anglo-austryackiego	162 50	162 —
„ anglo-węgierskiego	36 50	36 —
„ austryackiego ogólnego	61 —	60 —
Zakładu Kredytowego węg.	143 —	142 50
Banku franko-austryackiego	48 25	47 75
„ franko-węgierskiego	35 —	34 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	91 50	90 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	17 50	17 —
„ dla obrotu ogólnego	126 —	125 50
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	91 25	90 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 75	96 25
Emissya z r. 1862	94 50	93 50
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 —
Emissya z r. 1867	132 50	132 -
„ południowa St. 500 fr.	111 60	111 30
Bony 1870—1874 6%	—	— -
„ półn. c. Ferd. 100złr.m.k.	92 —	91 —
„ „ 100 złr.w.a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 50	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	79 50
5% w srebrze	99 50	99 —
„ gal. Kar. Ludw. 300z.w.a. w srebr. 5% za 100.	— —	107 —
Emissya II.	104 25	103 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	77 —
Emissya z r. 1867	— —	88 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 25	83
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 50	95 30
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 50	100 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 50	89 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 35	5 34
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 02	9 01
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 15	107 —
Srebro, kupony	107 35	107 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	$1\ 69^{35}$	$1\ 68^{75}$

Lwów 30 stycznia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 37	5 28
„ cesarski	5 40	5 32
Półimperyał rosyjski	9 28	9 12
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 68
„ papierowy	1 56	1 55
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	80 50	79 75
„ „ „ „ „ 4%	73 —	72 —
„ „ Banku hipoteczn.	85 —	84 —
Obligi indemn. bez kuponów	77 50	76 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	231 —	229 50
„ „ lwowsko-czernio.	143 50	141 50
„ banku hipoteczn. gal.	190 —	186 —

Warszawa 28 stycznia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 40	94 10
„ „ 2 „ „	93 85	93 60
kupon „	—	41 1/8
„ „ nowe „	93 05	92 75
kupon „	—	51 3/8
„ likwidacyjne „	79 30	79 —
kupon „	—	64 1/8
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 50	— —
„ „ bydgoska	69 50	— —
„ „ terespolska	114 —	113 —
„ „ łodzka	101 —	—

(273)

Julian z Górki Górczyński

właściciel dóbr ziemskich

przeżywszy lat 80, zmarł w dniu 31 Stycznia 1874 r.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 3 Lutego we Wtorek o godz. 9 z rana z ul. Brackiéj do kościoła Archipresb. N. Panny Maryi, na który to obrząd pozostała wdowa wraz z dziećmi Krewnych, Przyjaciół i pob. Publiczność zaprasza.

(285) (2-2)

We Wtorek d. 3 Lutego b. r.

jako w pierwszą rocznicę śmierci

X. Kazimierza Popiela

odprawi się

w KOŚCIELE Ś. JANA

o godz. 9 rano

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę jego,

na które Matka, pobożnych i przyjaciół zmarłego zaprasza.

W Sobotę dnia 7 Lutego r. b.

jako w rocznicę zgonu ś. p.

Wita hr. Żeleńskiego

odprawi się

w Kościele parafialnym w Brzesku

Nabożeństwo żałobne

o godzinie 10éj rano,

na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza się.

(268-1-2)

Jako zastępca zarządcy masy konkursowéj p. Wincentego Kirchmayera ogłaszam, że Zgromadzenie Ogółu wierzycieli téj masy odbędzie się w dniu **4 Lutego** 1874 r. o godzinie 5éj po południu w gmachu c. k. Sądu krajowego w Krakowie.

Kraków dnia 31 Stycznia 1874 r.

Feliks Szlachtowski,
(288) Adwokat krajowy.

Objaśnienie

dwóch jednocześnie ogłoszeń w Nr. 12 i 13 „Czasu" o **składzie głównym dzieła Helleniusza, Rozmowy o Koronie polskiéj.**

Wyżéj wzmiankowanego dzieła złożone zostało w mojéj księgarni 50 egzemplarzy z zapewnieniem, że to jest reszta pozostałych z całego nakładu. Tak też ogłosiłem.

W następnym Nr. 13 „Czasu" P. Wł. Miłkowski wystąpił z ogłoszeniem, jakoby u niego złożono tego dzieła kilkaset egzemplarzy na skład główny itd. Tym ogłoszeniem P. M. zadał mojemu kłamstwo, dla odparcia takowego zażądałem od wydawców wyjaśnienia, które otrzymawszy, dosłownie komunikuję: „P. Wł. Miłkowski rzeczywiście dawniéj jeszcze otrzymał pewną liczbę egzemplarzy, podjąwszy się takowe ekspedyować poza granicami Galicyi i WKs. Krakowskiego."

P. M. postąpił przeciwnie, do czego ani wydawcy, ani też prawo handlu księgarskiego nie upoważniały.

W końcu widzę się zmuszonym nadmienić, iż unikając wszelkiéj w tym rodzaju emulacyi, zawiadamiam zarazem, że dzieło powyżéj wymienione, a złożone u mnie tytułem składu — równocześnie z niniejszem ogłoszeniem zwrócone nakładcy zostało.

Aleksander Nowolecki
(240) księgarz w Krakowie.

Do sprzedania

bardzo stare skrzypce, zegar ścienny w dużych złoconych ramach, kilka obrazów, chaiselong, sześć par żaluzyj, suknie męzkie itd. przy ul. Szewskiéj pod l. 231 na I. piętrze. (263-3-3)

Krople

Tooth-Ache-Drops

leczące w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów, znajdują się w aptece **Wiktora Redyka** „pod Barankiem" w Krakowie.

Bückenburg, 1 Września 1871 r.

Profesor *L. Wundram.*

Biały syrup piersiowy

G. A. W. Mayera w Wrocławiu,

przeciw cierpieniom szyi i piersi, nieżytowi, kaszlowi, zachrypnięciu, zaflegmieniu, grypie, astmie, plwaniu krwią itd., niezaprzeczenie najlepszy i najpewniejszy środek, jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka** i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu,—w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego,*— w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego,* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhechta.* (219-1-2)

Księgarnia i Skład nut muzycznych

A. Nowoleckiego

poleca swoją

Wypożyczalnię nut

oraz

Czytelnię książek polskich

najnowszemi dziełami najpierwszych i najznakomitszych autorów zaopatrzoną.

Katalog wypożyczalni książek

w tych dniach opuścił prasę. Cena 10 c. Osobom na prowincyi zamieszkałym katalogi wraz z drukowanemi warunkami abonamentu nut i książek przesyła się pod opaską krzyżową. (147-2-3)

Obwieszczenie.

L. 344. (283-1-3)

Celem zabezpieczenia budowy gmachu gimnazyalnego w Kołomyi, któren do 1go Września 1875 r. ukończonym być ma, odbędzie się na dniu **17go Lutego 1874** rozprawa licytacyjna na podstawie ofert pisemnych.

Cenę fiskalną wzmiankowanéj budowy stanowią:

a) Roboty ziemne we wysokości . . .	482	złr. 99	c.
b) Roboty murarza z materyałem . .	48,523	„ 06	„
c) Roboty cieśli .	10,493	„ 22	„
d) „ lepiarza .	252	„ 36	„
e) „ kamieniarza	141	„ 63	„
f) „ brukarza	1,133	„ 30	„
g) „ stolarza	6,586	„ 68	„
h) „ blacharza	5,807	„ 43½	„
i) „ lakiernika	713	„ 14½	„
k) „ ślusarza	1,784	„ 73	„
m) „ szklarza	1,227	„ 60	„
n) żelaziwo lane i kute	736	„ 69½	„
Razem .	77,883	złr. 84½	c.

Oferty we wadium 5% we zaopatrzone ostęplowane i opieczętowane, mają do 6 godziny wieczór dnia powyższego w urzędzie gminnym być wniesione.

Do rzeczonej rozprawy chęć przedsiębrania budowę mających z tym domieszczeniem Zwierzchność miasta zaprasza, że oferty na powyżej wyszczególnioną budowę — ryczałtem, lub na pojedyncze działy robót, opiewające, wnosić można i, że bliższe warunki tej rozprawy licytacyjnej w Urzędzie gminnym w godzinach urzędowych przejrzane być mogą.

Od Zwierzchności miasta.

Kołomyja d. 24 Stycznia 1874 r.

Świeżość, piękność i młodość

nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÉME-ORIZA

de NINON de LENCLOS

L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów,

207, ulica St. Honoré w Paryżu,

i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego;* **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (55-15-24)

Nasienie buraków

olbrzymich krzeszowickich

po 60 centów za funt wagi wiedeńskiéj, sprzedaje

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek gł. L. 14.

Biorącym większą ilość odstępuje się znaczny rabat. (286 1-)

Hambursko-amerykańskie

Towarzystwo akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Holsatia 4 Lutego | **Hammonia** 11 Lutego, **Silesia** 18 „ | **Frisia** 25 Lutego, **Westphalia** 4 Marca

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **45.**

Między **Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,**

Vandalia 31 Stycznia | **Saxonia** 28 Lutego | **Germania** 23 Marca

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **210,** międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów co do frachtu udziela: **August Bolten,** Następca Wm. Millera. **33/34 Admiralitätstr., Hamburg.**

Niezawodna pomoc

przeciw gośćcowi, reumatyzmowi,

bólom nerwowym wszelkiego rodzaju

podaje *szybko* i *pewnie* oddawna wypróbowany, w kraju i zagranicą *słynnie znany,* w działaniu swojem przez *żaden inny środek niedoścignięty,* przez

aptekarza J. Herbabnego w Wiedniu,

z ziół leczniczych bawarskich Alp przyrządzony wyciąg roślinny

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:

„Neuroxylin."

Cena flakonu oryginalnego „Neuroxylinu" (różowo opakowanego) silniejszy gatunek *1 złr. 20 c. w. a.,* 1 flakon słabszy gatunek (zielono opakowanego) 1 złr. — Przy przesyłce pocztowéj policza się od 1 do 6 flakonów 20 c. za opakowanie. — *1 pudełko pigułek przeciw gośćcowi, przeciw bardzo zastarzałym cierpieniom 1 złr. 50 cent.*

Główny skład rozsyłkowy *„Neuroxylinu"* i *roślinnych pigułek przeciw gośćcowi w Wiedniu* u pana *J. Weissa* apteka *„zum Mohren"* Tuchlauben 27, *Ig. Pserhofer, Singerstrasse.* — Główny skład dla Galicyi we *Lwowie* u pana *Zygmunta Ruckera* apteka „pod srebrnym orłem", w *Zagrzebiu* u Zygmunta Mittlbacha, w *Bernie* u B. Schönaicha, w *Peszcie* u J. v. Török, w *Pradze* u J. Fürsta, w *Opawie* u Schwarza i Paikera. (13-3-6)

W Królestwie Saskiem.

Technika Mittweida.

(106.6-9)

Wyższa szkoła fachowa

dla inżynierów, machin, werkmistrzów itd. Rozmaite rozkłady nauk stósownie do wiadomości przedwstępnych. Najbliższe przyjęcie 15 kwietnia. — Rozkłady nauk rozsyła darmo inżynier dyrektor **C. Weitzel.**

Nauka przygotowawcza bezpłatnie.

Materye jedwabne

Towary modne.

Zakład założony 1760.

ZUM RÖMISCHEN KAISER

w Wiedniu, Seilergasse.

Wzory przesyła się opłatnie.

Przez zakupno gotówką w pierwszych fabrykach, sprzedaż odbywa się po bardzo tanich cenach. (32-12-)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;

„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-8)

W Krakowie w własnych zabudowaniach przy ulicy Scholastyki oraz Krowoderskiéj.

Zakład budowy wodnych i parowych **młynów, tartaków, gorzelni,** z najnowszemi patentowanemi przyrządami: kościarni,

L. ZIELENIEWSKI.

olejarni, przyrządów wiertniczych i destylarni nafty, fabryka machin i kotłów parowych, oraz wszelkich narzędzi rolniczych,

poleca niniejszem oprócz znanych dotąd machin i narzędzi, **nowe** — na wszystkich wystawach uznane za najlepsze — a które tak własnego wyrobu jak i z najpierwszych zagranicznych fabryk ma zawsze na **składzie,** jakoto:

Młocarnie sztyftowe, z wyst. wied. **ręczne i kieratowe,** stałe i przewoźne, dla mniejszych i większych gospodarstw po cenach od **130** złr. Jedna przewozowa może służyć kilku sąsiadom.

Sortowniki uniwersalne z wyst. wiedeń. ręczne, które wydzielają ze zboża piasek, kamyki, kąkol i wyki, wogóle wszystkie obce ciała.

Machiny do czyszczenia zboża, Puhlmana, patentow. dla młynów i większych gospodarstw. Ziarna przez tarcie czyszczą się w nich z wszelkiéj śniedzi i t. p.

Machiny do sortowania i czyszczenia zboża: „Eclipsy", które działają zapomocą wialni, trzęsienia i siania — małe i wielkie — z sitami i na drobne nasiona — kombinowane z elewatorem i wagą itp.

Kartoflarki nowe z wyst. wied., na dwa konie, skuteczne i w ciężkiéj ziemi.

Sikawki i pompy do wszelkiego użytku w gospodarstwie i przeciw pożarom.

Żniwiarki Samuelsona

„najlepsze a najtańsze" „ROYAL" „nowopoprawne".

W r. 1873 w saméj Galicyi dostarczyłem tych żniwiarek 83 sztuk, otrzymując zewsząd najchlubniejsze dla nich świadectwa, które każdy interesowany u mnie przeglądać może. Uzyskały one w tymże roku 27 pierwszych nagród. Na moje żądanie p. Samuelson ulepszył tę żniwiarkę dodając **przyrząd do przewożenia jéj w pole** na jéj kole własnem, przyczem tylko 3 stopy szerokości zajmuje.

Z powodu tego znakomitego ulepszenia, oraz wskutek zbyt wysokiego ażjo stanęła na ten rok cena:

za I. Royal z przyrządem do transportu loco Kraków złr. w. a. 385.

Zamówienie należy zapewnić zadatkiem $1/3$ ceny. Zamawiający atoli w terminie aż do **ostatniego Lutego** 1874 r. otrzymają **po téj saméj cenie do każdéj stacyi kolejowéj** w Galicyi. Warunki i termin powyższy jest nieodwołalny. — **Na żądanie** dostarczam i **Champion** żniwiarkę Wooda i wszelkie inne. — **Kredytu udzielam za osobną umową, oraz za pośrednictwem Spółki komisowéj lwowskiéj.** (124-6-6)

Ostrzeżenie.

Dodatkowo do moich poprzednich ostrzeżeń, dotyczących **naśladowań mojego proszku korneuburskiego dla bydła** podaję niniejszym do wiadomości, że w ostatnim czasie pewien przemysłowiec wprowadził w handel proszek dla bydła opatrzony we winietę na któréj wprawdzie nie znajduje się ani moja firma, ani też nazwa „Korneuburger Viehpulver" która jednakowoż we firmie, kolorze i rysunku tak wielkie ma podobieństwo do mojego prawdziwego ochronnego znaku, że zaopatrzone tą winietą paczki proszku dla bydła mogą być zamienione z moim wyrobem.

Ponieważ po jednomyślnem orzeczeniu znawców sprawdzono naśladowanie mojego znaku, przeto **zabroniono** sądownie temuż przemysłowcowi **dalszego używania tej przezemnie wstrzymanéj winiety.** Zwracam więc uwagę odprzedających ten za nieprawny uznany proszek dla bydła, **iż dalsze rozprzedawanie tegoż pociągnie za sobą jego sądowne zabranie i karę pieniężną, a w danym razie więzienie.**

Kupujący mój **prawdziwy c. k. koncesyonowany proszek korneuburski dla bydła** zechcą na to zważać, że w poprzek winiety na paczce zamieszczony jest w czerwonym kolorze mój niżéj podany podpis nazwiska. (89-1-3)

Moje wyroby weterynarskie mają prawdziwe do nabycia:

w **KRAKOWIE:** PP. **M. Jawornicki, Józef Jahn** i **J. Trauczyński** aptek., — we **Lwowie: K. Iskierski, P. Mikolasch, Z. Rucker, J. Beiser** i **J. Piepes,** — w ANDRYCHOWIE pp. Fr. Unger Miszko, — w BIAŁEJ p. E. Kéler — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt., J. Knaus, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BOBRCE p. A. Karpiński, — w BRZEŻANACH p. J. Margulies i p. J. Fadenhecht, — w BEŁZIE p. Hrymak, — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski, — w BRODACH w aptece p. Ed. Liszka i M. Kullaka, — w CZERNIOWCACH p. E. Schnirch i J. Golichowski apt., — w DZIKOWIE p. S. Bodziński, — w DROCHOBYCZU p. Kleczkowski, — w GRÓDKU p. J. Willig, — w JAROSŁAWIU p. A. Bohusz, — w KOŁOMYI p. Sidorowicz, — w KOZOWIE F. Michalewicz, — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch, — w LIMANOWIE p. A. Müller, — w LISKU p. R. Barański, — w MAKOWIE p. Mayer aptek. i E. Trammer, — w MIELCU p. Wł. Satkowski i Kleinmanna spadkobiercy, — w MIKULINCACH p. Miedlnicki, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński, — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa, — w OBERTYNIE M. Michalowski, — w POPRADZIE p. E. A. Krompecher, — w PRZEWORSKU p. S. Keller, — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn, Edward Machalski i Switalski, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn, — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SANOKU p. Robert Barth, — w SMOLNICY p. F. Wimmer, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski, dawniéj p. Tomanek i Sebensitz, Ad. Beill, — w STRYJU p. S. Drogowski, — w TARNOWIE p. Wielogórski i W. Müldner i Sp., — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner, — w WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa, — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 200 złr.**

Licytacya.

W dniu **3 Lutego b. r.** o godzinie 10éj zrana **sprzedane będą** w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie w drodze przymusowéj dobra **Siercza** i **Klasne,** tuż pod Wieliczką położone. Cena szacunkowa wynosi **48,562** złr. w. a.

(272-3-3)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-43-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

CIERPIENIA SZYI

CHOROBY

KRTANI i UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (44-5-)

Szybkie i pewne wytępienie

szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spól.* (101-4-10)

Cena sztuki 50 centów.

Kamienica

przy ulicy Grodzkiéj pod **L. 60** z wolnéj ręki do sprzedania. **Bliższa wiadomość u właściciela.**

(287-1-)

Zdolnego Subjekta

poszukuje

HANDEL BŁAWATNY

Henryka Schwarza

w KRAKOWIE. (224-3-3)

Garbnikowa (tanninowa) Terpentyna,

wyrabiana z waporów we fabryce **Th. Höhenbergera** w **Wrocławiu,** oddawna jako bardzo skuteczna uznana przeciw **nerwowym bolom głowy, gośćcowi** (40-4-8)

i reumatyzmowi.

Do nabycia we flaszkach po 75 i 65 c. w **Krakowie** w aptece **E. Stockmara** i w **Stryju** w aptece **L. Gärtnera.** (H. 248)

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (70-10-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i p. Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Medal Towarz. nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Krakowie, w aptece p. Trauczyńskiego, pod koroną w rynku głównym, i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumistów.

(78-5-)

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Cennik nasion traw i roślin pastewnych z produkcyi w KLECZY GÓRNEJ, poczta Wadowice w Galicyi."